



Początki CRACOVII



**Najstarsi w Polsce,
a nawet w Krakowie**

HISTORYCY I EKSPERCI O KORZENIACH KLUBU



Spis treści

ARTYKUŁY

ARTUR FORTUNA
Najstarsi w Krakowie str. 4-15

KRZYSZTOF KLOC
Kilka uwag o początkach Klubu Sportowego Cracovia str. 16-23

WYWIAD

JANUSZ MIERZWA
Kluczem jest krytyka źródła str. 24-29

WSPOMNIENIA, WYPOWIEDZI

WSPOMNIENIA TADEUSZA KUCZA
Najpierw wyłoniła się Cracovia str. 30-31

ANDRZEJ GOWARZEWSKI, LESZEK ŚLEDZIONA
Historycy futbolu o kwestii starszeństwa str. 32-33

WSPOMNIENIA JÓZEFA LUSTGARTENA
Narodziny krakowskiego sportu str. 34

ZYGMUNT NOWAKOWSKI, PAWEŁ CHOJNACKI
Historia pewnej manipulacji str. 35

JERZY ŁUDZIK
Starsza bliźniaczka str. 36-37

PRASA, INTERNET
**Jeśli traktujemy kluby jednakowo
Cracovia starsza** str. 37-38

WYDAWCA





Żaden historyk...

Oddajemy w Państwa ręce broszurę, która przypomina początki Cracovii. Historycy z krakowskich uczelni, eksperci oraz historycy futbolu oświetlają pierwsze chwile funkcjonowania klubu, który od lat szczydzi się dumnym i zasłużonym mianem najstarszego w Polsce.

Jakie wnioski wypływają z tej lektury? Otóż tak zwany „spór” o starszeństwo klubów, który ktoś co jakiś czas próbuje podgrzewać, nie jest faktycznie naukowym sporem, tylko amatorską próbą narzucenia kilku niejasności i późnych nadinterpretacji na coś, co dla historyka jest oczywistością: są źródła bliższe swoich czasów i powszechnie uznane za wiarygodniejsze od innych. I te źródła kluczowe mówią: Cracovia jest najstarsza. Jeden z zawodowych historyków powiedział nawet: „żaden historyk, nawet kibic Wisły, a znam takich, nie podpisze się pod naukowym tekstem o starszeństwie Wisły, bo to po prostu nieprawda”.

Redakcja

Akademicki klub footballistów (gra w piłkę nożną) zawiązuje się w Krakowie. Cwiczenia w grze w piłkę nożną rozpoczynają się we środę 13 b. m. Uprasza się wszystkich, którzy chcą do tego klubu należeć, o przybycie do parku dra Jordana we środę o godz. 6 wieczorem przed pawilonem. Nie wątpimy, że tak zdrowy sport, jakim jest gra w piłkę nożną, znajdzie wielu zwolenników wśród młodzieży akademickiej.

Nowa Reforma nr 132 z 13 czerwca 1906





Najstarsi w Krakowie



ARTUR FORTUNA

GORĄCY CZERWIEC 1906

Po pierwsze najstarszy w futbolu był sam Kraków. Już około roku 1890, a więc przed Lwowem jeszcze, piłka nożna pojawiła się jako jeden ze sportów uprawianych w Parku Jordana. Park ten pełnił rolę placu do przeróżnych ćwiczeń gimnastycznych, uprawianych przez uczniów krakowskich szkół przychodzących tam na odpowiednik dzisiejszego WF-u. Ulubionym placem do piłki nożnej był owalny, piaszczysty plac, kolejne roczniki zgodnie uznawały trawę za przeszkadzającą. Regułą trzymaną się luźno: liczebność drużyn była zmienna (od 10 do 25, choć boiska były mniejsze), rzut różny wybijano z odległości kilku metrów od słupka, broniono go wieszając się na poprzeczce, uznawano zasadę „ramię czy łokieć to nie ręka”, meczów nikt nie sędziował,

a specyficzne galicyjskie „Goal line technology” pozwalało wybić piłkę z bramki byle ta jeszcze była w powietrzu¹.

Wszystko zmieniło się 4 czerwca 1906, kiedy na mecz ze Lwowa przybyli Czarni i drużyna, która w przyszłości nazwie się Pogonią. Przeciw nim stanęły dwie drużyny. Pierwsza zwana *przodownikami* lub po prostu *studentami* (studentami nazywano wtedy uczniów szkół ponadpodstawo-

Najbardziej profesjonalnie do sprawy podeszli najstarsi, owi akademicy, uczestnicy drugiego meczu. Powołali do życia Akademicki Klub Footballistów, a ogłoszeniem danym w prasie, w dzienniku „Nowa Reforma”, zaprosili innych chętnych na swój pierwszy trening 13 czerwca o 18:00 w Parku Jordana.

wych) trenowała na ten mecz od pewnego czasu, starając się nauczyć poważniejszego grania w futbol niż to radosne, krakowskie: „*Przez kilkanaście dni treningu opanowaliśmy zasadę gry nowym systemem*”² – wspominał jeden z zawodników. Nikt jednak nie wiedział, że ze Lwowa przyjadą aż dwa kluby, nie było żadnej innej drużyny, dlatego by ratować sytuację drugą jedenastkę zebrano ad hoc z publiczności – dominowali w niej studenci UJ, jak wtedy mówiono: *akademicy*. Relacje lub notki z tych epokowych meczów zamieściły gazety krakowskie i lwowskie, a nawet warszawska, a informację, że w drugim zagrali *akademicy* lub *drużyna akademicka* znajdziemy

¹ Józef Lustgarten „Narodziny krakowskiego sportu” [w „Kopiec Wspomnień”, Kraków 1964]

² Niepublikowane wspomnienia Tadeusza Kucza, cytaty za Janusz Kukulski „Pierwsze mecze, pierwsze bramki...”, Kraków 1988



Zdjęcie z meczów 4 czerwca 1906

w pięciu z nich³. Wyniki to zimny prysznic: 0:2 i 0:4. Krakowianie zobaczyli, jak naprawdę wygląda piłka nożna, ten wspomniany nowy system – zobaczyli, że to jest oparta na podaniach gra zespołowa, a nie indywidualny popis mijania rywali, a nawet to, że ... można uderzać piłkę głową (dotąd grano w szkolnych czapkach).

Teraz już wszyscy chcieli tak grać. I w Parku, i na Błoniach zaroilo się od piłkarzy. Najbardziej profesjonalnie do sprawy podeszli najstarsi, owi *akademicy*, uczestnicy drugiego meczu. Powołali do życia Akademicki Klub Footballistów, a ogłoszeniem danym w prasie, w dzienniku „Nowa Reforma”, zaprosili innych chętnych na swój pierwszy trening 13 czerwca o 18:00 w Parku Jordana. Brzmiało ono tak: „Akademicki Klub footballistów (gra w piłkę nożną) zawiązuje się w Krakowie. Ćwiczenia w grze w piłkę nożną rozpoczynają się we środę 13 b. m. Uprasza się wszystkich, którzy chcą do tego klubu należeć, o przybycie do parku dra Jordana we środę o godz. 6 wieczorem przed pawilonem. Nie wątpimy, że tak zdrowy sport, jakim jest gra w piłkę nożną, znajdzie wielu zwolenników wśród młodzieży akademickiej”.⁴ AKF zmieni później nazwę na Cracovia, a 13 czerwca 1906, dzień pierwszego treningu, jest uznawany za dzień powstania klubu sportowego Cracovia, choć jasne, że musiał powstać wcześniej skoro zdążono nadać ogłoszenie.

Wkrótce przyszło lato, młodzież wyjechała na letniska. Acz nie wszyscy – z dawnej drużyny przodowników, uczestników pierwszego czerwcowego meczu, wyklarował się I. Klub Studencki, który wspomagany akademikami rozegrał w sierpniu spotkanie

³ „Czas” nr 127 z 5 czerwca 1906, „Nowiny” nr 151 z 5 czerwca 1906, „Słowo Polskie” nr 248 z 6 czerwca 1906, „Naprzód” nr 153 z 6 czerwca 1906, „Nowości Ilustrowane” nr 23 z 9 czerwca 1906

⁴ „Nowa Reforma” nr 132 z 13 czerwca 1906



z pracownikami cyrku sławnego Buffalo Billa. Mecz też był sławny, bo literacka opowieść o nim trafiła do podręcznika szkolnego w II RP. Sam zaś klub, później nazywany Biało-Czerwonymi lub Mazurem, ostatecznie po roku połączy się z Cracovią.

TURNIEJ JESIENNY

Drugi impuls przyszedł jesienią 1906 za sprawą genialnego pomysłu Tadeusza Konczyńskiego, by zorganizować turniej piłkarski. Znów powstawały liczne drużyny. Jedną z nich powołał w II Szkole Realnej (odpowiednik dzisiejszego technikum) nauczyciel z tej szkoły – Tadeusz Łopuszański. Jak zapisano w sprawozdaniu szkolnym za rok

1906/07: „powstało we wrześniu 1906. z inicjatywy prof. Łopuszańskiego kółko gry w piłkę nożną”⁵. Łopuszański jest dziś zgodnie uznawany za twórcę Wisły, a owe koło to właśnie Wisła. Widnieje ona pod tą nazwą na liście

Drugi impuls przyszedł jesienią 1906 za sprawą genialnego pomysłu Tadeusza Konczyńskiego, by zorganizować turniej piłkarski.

uczestników turnieju jesiennego i była jedyną drużyną z II Szkoły Realnej. W turnieju o nieco skomplikowanych zasadach (dwie kolejne porażki lub o dwie więcej porażek niż zwycięstw wykluczały z niego, a mecze z usuniętymi nie liczyły się) brało udział przynajmniej kilkanaście drużyn. Prasa określała je mianami „młodziutki, piskłeta sportu footballowego” i „złożone w ostatnich tygodniach z miłośników piłki nożnej, grających dotychczas luzem”⁶. Specjalne zasady dotyczyły dwóch najstarszych klubów – Cracovii i Biało-Czerwonych, które nie brały udziału w tych eliminacjach i zagrały dopiero w półfinale. Ostateczna kolejność to: 1. Biało-Czerwoni, 2. Cracovia, 3. Czerwoni, 4. Wisła. Jak widać opłacało się trenować i nie jechać na wakacje.

WIĘCEJ CRACOVII W 1906

Co jeszcze wiemy o Cracovii z prasy? 23 września 1906 Akademicki Klub Footballistów (prasa pisała o „drużynie akademickiej”) zagrał w Parku Jordana mecz z I. Klubem Studenckim (Biało-Czerwonymi) zakończony wynikiem 0-0. Relację z tego spotkania zamieściła „Nowa Reforma”, pisząc tak: „Przez dwadzieścia minut publiczność z godnym podziwu stoicyzmem i z zapalem przyglądała się błyskawicznym ruchom piłki kopanej przez przeciwników. Na koniec deszcz zmienił się w ulewę i wobec tego sędzia za zgodą kapitanów obu drużyn przerwał grę”⁷, a zapowiedzi meczu umieścił i ten liberalny dziennik⁸ i dwa inne: konserwatywny „Czas”⁹ i socjalistyczny „Naprzód”¹⁰.

⁵ Sprawozdanie II Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny 1906/07

⁶ „Nowa Reforma” nr 240 z 20 października 1906

⁷ „Nowa Reforma” nr 220 z 28 września 1906

⁸ „Nowa Reforma” nr 216 z 22 września 1906

⁹ „Czas” nr 215 (wyd. poranne) z 20 września 1906

¹⁰ „Naprzód” nr 260 z 22 września 1906



Istotnym wydarzeniem było ufundowanie koszulek przez Tadeusza Konczyńskiego – „*On się zajął ukostyumowaniem pierwszych drużyn: akademickiej (niebiescy) i studenckiej (biało-czerwoni)*”¹¹. Stało się to jeszcze przed turniejem jesiennym, bo koszulki zostały użyte już 30 września 1906 w wygranym 1:0 meczu we

Lwowie. Kilka gazet podkreśliło, że jest to „*match rewanżowy*”¹², a Biało-Czerwoni to ta sama I drużyna studencka, która zagrała pierwszy mecz 4 czerwca.

Nie wiemy, kiedy dokładnie AKF zmienił nazwę na znaną dziś – nowa pojawiła się w prasie w październiku 1906 w artykule dotyczącym wspomnianego turnieju (jako „*klub akademicki »Cracovia«*” i „*akademicka »Cracovia«*”). Znajdziemy ją też („*klub akademicki (Cracovia)*”) przy okazji pokazowego meczu w Tarnowie 21 października 1906 roku. Biało-Czerwoni i Cracovia pojechali tam, by propagować nowy sport. Mecz zakończył się remisem 1:1, jego zapowiedzi ukazały się w krakowskim dzienniku „*Nowa Reforma*”¹³ i tarnowskim tygodniku „*Pogoń*”¹⁴, a relację z meczu zamieściła ta pierwsza gazeta¹⁵. Każda z tych trzech notek zawiera nazwę „*Cracovia*”. Biało-Czerwoni zegrali jeszcze z drużyną tarnowskiego II Gimnazjum, pokonując ją 2:0, a mecz ten odnotowało sprawozdanie szkolne tej szkoły¹⁶.

WRESZCIE JEST 1907

Zapału do zorganizowanej klubowej działalności nie starczyło na długo, w 1907 szeregi piłkarzy stopniały, a kluby zaczęły się łączyć. Na wiosnę połączyli się Biało-Czerwoni i Cracovia (w lipcu zegrali już jako jedna drużyna). Zjednoczony klub od jednych wziął barwy, a od drugich nazwę. Na podobnej zasadzie przebiegła fuzja Czerwonych i Wisły. Obie były szalenie

W 1907 szeregi piłkarzy stopniały, a kluby zaczęły się łączyć. Na wiosnę połączyli się Biało-Czerwoni i Cracovia (w lipcu zegrali już jako jedna drużyna). Zjednoczony klub od jednych wziął barwy, a od drugich nazwę.



Papierośnica

¹¹ „Czas” nr 268 (wyd. wieczorne) z 21 listopada 1907

¹² „Czas” nr 215 (wyd. poranne) z 20 września 1906, „Głos Narodu” nr 445 z 20 września 1906, „Naprzód” nr 260 z 22 września 1906, „Nowa Reforma” nr 220 z 28 września 1906

¹³ „Nowa Reforma” nr 240 z 20 października 1906

¹⁴ „Pogoń” nr 42 z 21 października 1906

¹⁵ „Nowa Reforma” nr 241 z 23 października 1906

¹⁶ Sprawozdanie II Gimnazjum w Tarnowie za rok szkolny 1906/07



Biało-Czerwoni w 1906

istotne dla obu klubów do tego stopnia, że gracz Cracovii i Legii Stanisław Mielech (w 1906 dwunastolatek) opisując je po kilkudziesięciu latach użył określenia: „*Data powstania Cracovii jest rok 1907, kiedy to dwa najsilniejsze kluby Krakowa: biało-czerwoni Mazur i Akadem. kl. footballowy Cracovia łączą się w jeden klub pod nazwą Cracovii. Już wówczas wyrasta Cracovii groźny współzawodnik TS Wisła (...) który powstał ze zlania się klubów: Czerwonych i Wisły*”¹⁷. Fuzje były ważne, ale nie na tyle by uznać, że oba kluby – Cracovia i Wisła – wtedy aż powstały, zwłaszcza że, jak sam autor podkreślił, istniały i przed połączeniami. Sam Mielech wycofał się z tej karkołomnej konstrukcji, opisując to później inaczej: „*W r. 1907 nastąpiły liczne fuzje »klubów«. Cracovia połączyła się z Mazurem, od którego przejęła pasiaki (...). Wisła połączyła się z klubem Jenkera, od którego wzięła czerwone barwy (...)*”¹⁸.

Nie była to ostatnia fuzja w 1907. Mniej znaną jest ta, którą tak oto opisano w sprawozdaniu Cracovii z 1911: „*(...) we wrześniu połączyła się Wisła z Cracovią. Przeciwnieństwa i panujący w Wiśle popęd do rywalizacji, nie pozwoliły na trwałe połączenie. Po paru tygodniach wystąpiła Wisła znowu z Cracovii*”¹⁹.

¹⁷ „Przegląd Sportowy” nr 35 z 30 kwietnia 1932 roku

¹⁸ Stanisław Mielech „Gole, faule i ofsajdy”, Warszawa 1957

¹⁹ Sprawozdanie Wydziału Klubu Sportowego Cracovia z lat 1910-1911



PRASA WIEDZIAŁA KTO STARSZY

Przyjrzyjmy się temu, co krakowska prasa sprzed I wojny światowej pisała o kwestii starszeństwa. Kilka lat po powstaniu obu klubów wszyscy w Krakowie dobrze pamiętali, który klub jest starszy. Już w 1907 podsumowując stan krakowskiego sportu, „Czas” napisał: *„Istnieją dotychczas dwa kluby: akademicki klub sportowy Cracovia i klub gimnazjalny Wisła (...) Wisła jest klubem młodszym”*²⁰. Z relacji z pierwszego meczu

derbowego „Głos Narodu” napisał *„Niezwykle silny i zimny wiatr utrudniał w wysokim stopniu walkę, co mniej dawało się we znaki Cracovii, klubowi starszemu i dłużej trenującemu, niż młodej Wiśle”*²¹. Zwycięstwo Wisły

„Istnieją dotychczas dwa kluby: akademicki klub sportowy Cracovia i klub gimnazjalny Wisła (...) Wisła jest klubem młodszym”.

w meczu w 1909 wywołało zaskoczenie dziennikarza „Nowej Reformy”: *„Wynik walki był dla widzów wielką niespodzianką, gdyż Wisła jest klubem znacznie młodszym od Cracovii”*²², a po kolejnych derbach ta sama gazeta napisała *„stanęły do zawodów (...) Cracovia (...) oraz młodszy od niej, a rywalizujący stale o pierwszeństwo klub Wisła (...) w walce tej, jak dotąd, szczęście stale stoi po stronie młodszej Wiśle”*²³. Podobnie pisał tygodnik „Gazeta Poniedziałkowa” w 1910: *„Oprócz Cracovii istnieje jeszcze T. S. Wisła. Klub ten jest od Cracovii młodszy i słabszy”*²⁴. Warto tu zaznaczyć, że, choć Pasy istotnie miały na początku nieco starszych piłkarzy niż wiślaczy, to w tych sformułowaniach nie chodziło o wiek graczy, bo dziennikarze – jeśli chcieli opisać różnicę wieku – pisali wprost o młodszej drużynie, nie klubie, lub po prostu porównywali liczbowo wiek piłkarzy, jak miało to miejsce na przykład podczas relacji ze spotkania Wisły z FC Aberdeen²⁵.

Pierwsi reporterzy sportowi z monarchii austro-węgierskiej najwyraźniej kwestię długości istnienia klubu uznawali za istotną przy ocenie szans rywalizujących zespołów.

„Biało-czerwoni mają większą rutynę, grają pewniej, obyci są z grą nie od dnia wczorajszego i są najstarszym klubem w Krakowie [...] Wisła jest klubem młodszym”.

Lecz jeśli ktoś miałby wątpliwości co do znaczenia tych sformułowań, rozwiać je powinien cytat z „Czasu”, który w 1908, omawiając sytuację przed pierwszym meczem derbowym, ocenił,

*że „Biało-czerwoni mają większą rutynę, grają pewniej, obyci są z grą nie od dnia wczorajszego i są najstarszym klubem w Krakowie [...] Wisła jest klubem młodszym”*²⁶. Dwudniową rywalizację Cracovii i Wisły z Czarnymi Lwów „Nowa Reforma” w 1909

²⁰ „Czas” nr 247 (wyd. wieczorne) z 26 października 1907

²¹ „Głos Narodu” nr 468 z 20 października 1908

²² „Nowa Reforma” nr 230 z 21 maja 1909

²³ „Nowa Reforma” nr 418 z 13 września 1909

²⁴ „Gazeta Poniedziałkowa” nr 1 z 25 kwietnia 1910

²⁵ „Głos Narodu” nr 118 z 24 maja 1911

²⁶ „Czas” nr 210 (wyd. poranne) z 13 września 1908



opisała tak: „znacznie więcej zajmujące były zapasy dnia drugiego między Czarnymi, a najstarszym klubem krakowskim Cracovią”²⁷. Zgadzała się z tym prasa lwowska: „odbył się match footballowy między Cracovią (Kraków) i Czarnymi (Lwów) dwoma

„Znacznie więcej zajmujące były zapasy dnia drugiego między Czarnymi a najstarszym klubem krakowskim Cracovią”

najstarszemi drużynami footballowemi w kraju”²⁸. Żadnych wątpliwości nie pozostawił też „Czas” w 1909, pisząc „W owym to czasie powstała najpierw Cracovia, a później Wisła”²⁹. Niektóre z tych artykułów prasowych przekonały również badaczy dziejów Białej Gwiazdy – strona HistoriaWisly.pl w roku 2009 skomentowała ostatni z tu cytowanych następująco: „Tekst nie pozos-

„W owym to czasie powstała najpierw Cracovia, a później Wisła”

tawia wątpliwości”, a kilka innych oceniła jako „faktycznie potwierdzające starszeństwo Cracovii”³⁰.

WISŁA ROZSTRZYGA KWESTIĘ STARSZEŃSTWA

Ciekawa historia wydarzyła się w 1910. Otóż 28 marca w Poniedziałek Wielkanocny Wisła zmierzyła się z niemiecką drużyną Preussen z Katowic. W środę, w antysemitycznym w sprawach polityki dzienniku „Głos Narodu”, ukazała się relacja z tego meczu, w której reporter chwalił graczy Białej Gwiazdy za rezultat 5:0. Porównał ją przy okazji do Cracovii takimi oto słowami: „Natomiast nasza Wisła, »z tytułu i urzędu« drugie wprawdzie miejsce zajmująca w Krakowie (...) – kto wie – czy nie górująca nad, »zmanierowaną« niestety do pewnego stopnia pierwszą drużyną naszą Cracovią – odniosła świetne zwycięstwo”³¹. Fragment ten nie spodobał się władzom Wisły i wysłały sprostowanie do gazety, które ukazało się w sobotnim numerze w taki oto sposób: „W sprawozdaniu naszym z ostatniego meczu footballowego zaznaczyliśmy, iż »z tytułu urzędu i starszeństwa« pierwszeństwo należy się Cracovii, lecz skutkiem braku treningu oraz zbyt silnych i częstych fluktuacji w obsadzie, stale szwankuje w konsolidacji sił swoich. (...) Mimo tak wyraźnych pochwał dla młodej drużyny Wisły – młody

„Mimo tak wyraźnych pochwał dla młodej drużyny Wisły – młody klub ten w ambicyi swojej szlachetnej prosi nas o kategoryczne stwierdzenie, iż wprawdzie klub sportowy Cracovia co do czasu powstania był pierwszy w Krakowie (...)”

Mimo tak wyraźnych pochwał dla młodej drużyny Wisły – młody

²⁷ „Nowa Reforma” nr 246 z 1 czerwca 1909

²⁸ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” nr 8 z sierpnia 1909

²⁹ „Czas” nr 122 (wyd. poranne) z 30 maja 1909

³⁰ http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Kwestia_starsze%C5%84stwa_-_szkic [wersja z 20 października 2009]

³¹ „Głos Narodu” nr 84 z 30 marca 1910



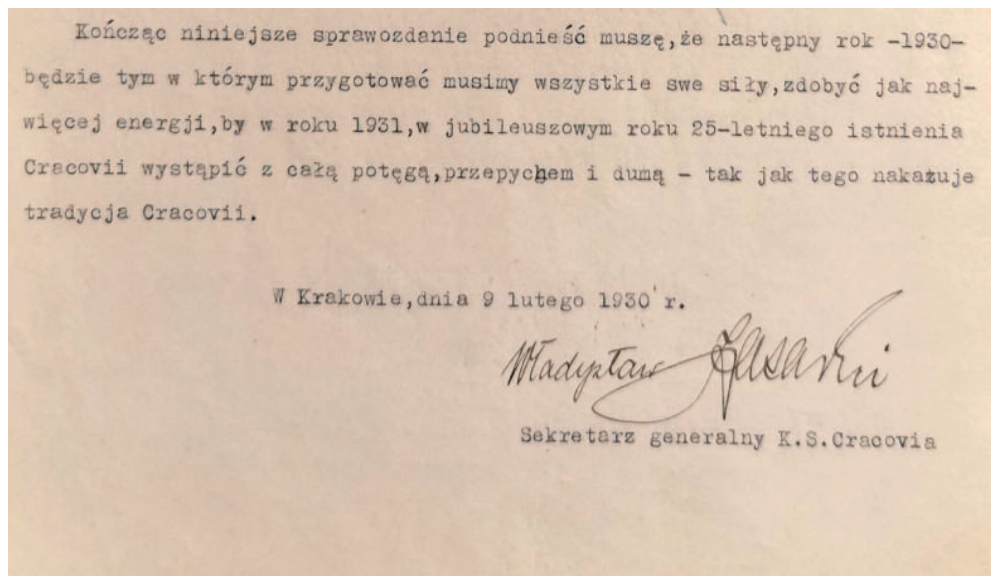
*klub ten w ambicji swej szlachetnej prosi nas o kategoryczne stwierdzenie, iż wprawdzie klub sportowy Cracovia co do czasu powstania był pierwszy w Krakowie, atoli z tego tylko tytułu nie można mu przyznawać pierwszeństwa, gdyż z rozegranych 3 matchów footballowych w zeszłym r., Wisła odniosła zupełne zwycięstwo*³².

Głos Wisły, która w roku 1910 prosiła o kategoryczne stwierdzenie, że co do czasu powstania Cracovia była pierwsza w Krakowie, wydaje się rozstrzygać dyskusję raz na zawsze. A głos ten staje się mocniejszy, gdy uświadomimy sobie, że wieloletnim redaktorem prowadzącym gazety, w której ukazało się owo oświadczenie, był Antoni Beaupré, działacz, a później nawet i prezes... Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków.

1907 WRACA

Klub od początku podkreślał rok 1906 jako swoją datę powstania. „Klub Sportowy »CRACOVIA« zawiązany został w roku 1906 jako towarzystwo prywatne. Jako towarzystwo statutowe istnieje od 16 lutego 1910” napisano w programie meczowym przed spotkaniem z Varsovią w 1910. Także wspomniane już sprawozdanie zarządu Cracovii za lata 1910-1911 opisywało historię nie tylko z tytułowych lat: „Pierwszy okres obejmuje kilka lat wstępnych od roku 1906 do 1909”.

Fuzja Cracovii z Biało-Czerwonymi stała się okazją do zorganizowania jubileuszu w 1922. Nikogo nie dziwiło, że jednocześnie w prasie ukazywały się artykuły opisujące dzieje Cracovii z lat szesnastu: „Właściwa historia Cracovii datuje się od r. 1906”³³. Takie lekkie podejście do jubileuszy nie było w tym czasie odosobnione



³² „Głos Narodu” nr 87 z 2 kwietnia 1910

³³ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” nr 150 z 4 czerwca 1922



– założona w 1904 Pogoń Lwów przez lata świętowała w rocznicę połączenia z Lechią w 1907, co jest o tyle ciekawe, że fuzja ta została potem cofnięta, a Lechia wróciła do samodzielności. Dopiero w 1939 lwowiacy zorganizowali obchody zgodne z datą powstania. Sama Lechia, założona w 1903, jubileusz 25-lecia obchodziła z rocznym poślizgiem w roku 1929. Na okładce jednodniówki ŁKS-u Łódź znajdziemy daty

Na okładce jednodniówki ŁKS-u Łódź znajdziemy daty 1908-1924, choć świętowano lat 15. Powstała w 1911 Polonia Warszawa organizowała 10. obchody w 1925, świętując datę rejestracji klubu. Swoje święto w 1927 urządziła Wisła Kraków. Najczęściej powód przekładania jubileuszy był jednak prozaiczny – brak pieniędzy. Nie inaczej było w Cracovii.

1908-1924, choć świętowano lat 15. Powstała w 1911 Polonia Warszawa organizowała 10. obchody w 1925, świętując datę rejestracji klubu. Swoje święto w 1927 urządziła Wisła Kraków³⁴. Najczęściej powód przekładania jubileuszy był jednak prozaiczny – brak pieniędzy. Nie inaczej było w Cracovii.

W 1926 nie udało się zorganizować rocznicy. Jak opisał to w sprawozdaniu sekretarz Cracovii: „*Cieężki stan finansowy klubu nie pozwolił również w bieżącym roku urządzić obchodu ju-*

bileuszowego, związanego z dwudziestoleciem istnienia klubu, przypadającego w 1926 r.”³⁵. Szkoda, bo prasa zdążyła nawet opublikować projekt pomnika z datami 1906-1926³⁶. Władze klubu życzyły piłkarzom na 1927 tytułu mistrza Polski „*w roku spóźnionego wprowadzie obchodu jubileuszowego*”³⁷, lecz nie było ani mistrzostwa, ani obchodów.

Jubileusz na rok 1931 planowano już dwa lata wcześniej – sekretarz klubu Władysław Zasadni ujął to na walnym zgromadzeniu pięknymi słowami: „*Następny rok – 1930 – będzie tym, w którym przygotować musimy wszystkie swe siły, zdobyć jak najwięcej energii, by w roku 1931, jubileuszowym roku 25-letniego istnienia Cracovii wystąpić z całą potęgą, przepychem i dumą – tak jak tego nakazuje tradycja Cracovii.*”³⁸. Także prezes Cracovii i honorowy prezes PZPN Edward Cetnarowski swój wywiad dla „Przeglądu Sportowego” rozpoczął od przypomnienia, że „*w roku 1931 Cracovia obchodzi jubileusz 25-lecia swego istnienia*”³⁹. O rocznicy przypomniał też w 1931 legendarny zawodnik, trener i działacz Pasów Józef Kałuża: „*Cracovia i Wisła w roku tym święcą swe 25-lecie (...) rok 1906, w którym obaj Jubilaci zawiązują i utrwalają ostatecznie swą egzystencję*”⁴⁰. A jak się skończyło? Kryzysem w klubie

³⁴ <http://www.tswisla.pl/wislackie-jubileusze-w-latach-1911-1931/> [wersja z 25 maja 2020]

³⁵ Sprawozdanie KS Cracovia za rok 1926

³⁶ „Przegląd Sportowy” nr 52 z 31 grudnia 1926

³⁷ Sprawozdanie KS Cracovia za rok 1926

³⁸ Sprawozdanie KS Cracovia za rok 1929

³⁹ „Przegląd Sportowy” nr 87 z 29 października 1930

⁴⁰ „Przegląd Sportowy” nr 50 z 24 czerwca 1931



i smutną notatką w prasie na temat „uroczystości 25-lecia istnienia Klubu, przełożonych jak wiadomo, na rok następny”⁴¹.

Podczas przesuniętego jubileuszu w 1932 znów podkreślono właściwą datę – „p. Kałuża przedstawił dzieje rozwoju klubu od 1906”⁴² napisano potem w prasie, a w sprawozdaniu klubowym wspomniano, że „Spozierając w daleką przestrzeń ubiegłych lat istnienia Klubu Sportowego »Cracovia« – widzimy w latach 1906 i 1907 garstkę entuzjastów nowych kierunków wychowania fizycznego, którzy w swym zapale, dali inicjatywę stworzenia tego gmachu, który nosi nazwę K.S. »Cracovia« w barwach biało-czerwonych”⁴³. Jeszcze kilka lat później Kałuża tłumaczył się z przesunięcia obchodów: „Niesprzyjająca w poprzednim roku koniunktura skłoniła Klub do przełożenia uroczystości, związanych z 25-leciem istnienia K.S Cracovia, na rok 1932, choć od założenia Klubu, a więc roku 1906, upływało wówczas już lat 26”⁴⁴.

Rok 1936 był w Cracovii rokiem wielkiego smutku – wielokrotny mistrz Polski po zaskakującym spadku z ekstraklasy boje o powrót do niej musiał toczyć w lokalnych krakowskich rozgrywkach klasy A. Nic dziwnego, że jubileusz znów odbył się rok później. Ponownie podkreślano datę 1906: „Jesteśmy w roku jubileuszu – nie jubileuszowym, boć przecież żyjemy od 1906 r.”⁴⁵ – to znów Józef Kałuża. Redaktor rocznicowej monografii Juliusz Leo też rozpoczął od wyjaśnień „jednorocznego opóźnienia”, jak to sam określił – „»Historia 30 lat Klubu Sportowego Cracovia« pojawia się jako wydanie jubileuszowe Klubu, obchodzącego w bieżącym roku jubileusz swego 30-letniego istnienia, choć od pierwszych występów drużyny Biało-czerwonych w Krakowie,

× **Notatki sportowe.** Piękna jesień po zimowym i słotnym wzniesieniu ożywiła życie sportowe. Po wyświadczeniach cyklistów, o których wyniku już donosiliśmy, towarzystwo zabaw ruchowych w Krakowie rozpisano match footballowy ogólny. Do zapasów zgłosiło się klubów szesnaście. Były wśród nich młodsiutki, piąkieta sportu footballowego, były też – same, rokujące pięknie nadstaje na przyszłość, a słone w ostatnich tygodniach z miłośników piłki nożnej, grających dotychczas luzem – zgłosiły się wreszcie najsilniejsze, jak klub Biało-Czerwonych, zwycięzców matchu lwowskiego i klub akademicki „Cracovia”.

Match rozpoczął się w sobotę dnia 13 bm. i obudził wielkie zainteresowanie w kołach młodzieży i publiczności. Dzień po dniu staje do walki na Błoniach po sześć klubów. Na trzech boiskach równocześnie rozgrywa się trzy matche i trzech sędziów śledzi przebieg gry. Całe szkoły wyruszają na te widowiska i otaczają zwycięzców. Prawie wszystkie szkoły wystawiły swoje kluby. Gimnazjum św. Anny ma ich dwa, szkoła I realna dwa, gimnazjum Sobieskiego dwa, II realna jeden, jest również klub gimn. św. Jaska, klub IV gimnazjum, klub seminarjum nauczycielskiego, klub Czarnych (rzemieślników) itd. Za zasadę przyjęto, że każdy klub, który przegra dwie partie z rzędu, lub którego liczebność przegranych partii jest o dwa większą od wygranych, wykreślony jest z matchu – party zaś wygrane na klubie wychodzącym z matchu, nie liczą się zwycięstwem.

To też wielka liczebność klubów topaleje jak śnieg na słońcu. Młodsiutki kluby Żółtych, Niebieskich, Białych i Niebiesko-żółtych nie widnieją już na liście walczących... Podobny los czeka i inne, bardziej wytrawne i śmiałe. Wśród walki na pierwszy plan wysuwają się Czerwoni, klub św. Anny, klub św. Jaska i klub „Wisła”. Najgroźniejsi przeciwnicy akademicka „Cracovia” i „Biało-czerwoni” czekają, dopóki nie zmniejszą się dokładnie liczebność klubów, biorących udział w matchu.

Wynik będzie wiadomy za dni kilkaśście.

A tymczasem w niedzielę dnia 14 b. m. klub „Biało-czerwonych” i „Czerwonych” pojedzie z matchem do Boshaj, aby naszerzyć wśród tamtejszej młodzieży piękny sport footballowy. Kilkaśset osób i młodzieży przypatrzywało się zapasom.

W nadchodzącą znowu niedzielę dnia 21 bm. zjadą do Tarnowa akademicka „Cracovia” i klub Biało-czerwonych, aby w próbach matchu zmierzyć się z tamtejszym młodszym klubem, a potem rozegrać między sobą match trzech kwadransowy. Jeżeli jesień pozwoli, projektowany jest wylot do Wadowie i Dąbicy. Zapisać również wypada, że zawładnęło się przy lwowskim towarzystwie zabaw ruchowych „kółko biegaczy”, liczące 18 członków.

„Nowa Reforma” nr 240
z 21 października 1906

⁴¹ „Przegląd Sportowy” nr 96 z 2 grudnia 1931

⁴² „Przegląd Sportowy” nr 36 z 4 maja 1932

⁴³ Sprawozdanie KS Cracovia za rok 1932

⁴⁴ Historia 30 lat KS Cracovia, Kraków 1937

⁴⁵ Historia 30 lat KS Cracovia, Kraków 1937



a więc od roku 1906 upływa obecnie lat 31”. Jubileusz zapowiadał też oficjalny klubowy biuletyn: „*wyłania się program wspaniałych imprez i uroczystości, które zdokumentują 31-letnią działalność Cracovii*”⁴⁶. Dopiero w roku 1946 udało się bez przeszkód zorganizować jubileusz.

WISŁA STARZEJE SIĘ BRZYDKO

Próby przestawienia daty założenia Cracovii na rok później nie są jedynymi – prócz nich pojawiają się pomysły przesunięcia daty założenia Wisły na maj 1906. W roku 1967 swoje wspomnienia spisał 77-letni wówczas były gracz Wisły Roman Wilczyński, twierdząc, że wspomniany profesor Łopuszański założył ten klub „*na wiosnę*”⁴⁷. Wspomnienia te są sprzeczne z cytowanym tu już rocznym sprawozdaniem II Szkoły Realnej, które podaje, że stało się to we wrześniu 1906. Nie zgadzają się też z innymi

wspomnieniami mówiącymi o powstawaniu drużyn po meczach z 4 czerwca i ponownie po wakacjach przed turniejem jesiennym. Wiemy również, że w dniu 4 czerwca w Krakowie była tylko jedna drużyna mogąca grać z lwowianami, więc w drugim meczu zagrała złożona z akademików „*zorganizowana naprędce drużyna*”⁴⁸. Nie wyjaśniono dlaczego „*na wiosnę*” miałyby oznaczać akurat maj. Przede wszystkim zaś ze wspomnień tych nie da się wykazać starszeństwa Białej

Wspomnienia te są sprzeczne z cytowanym tu już rocznym sprawozdaniem II Szkoły Realnej, które podaje, że stało się to we wrześniu 1906. Nie zgadzają się też z innymi wspomnieniami mówiącymi o powstawaniu drużyn po meczach z 4 czerwca i ponownie po wakacjach przed turniejem jesiennym.

Gwiazdy, gdyż ich autor upiera się, że na wiosnę 1906 prócz Wisły istniały również inne kluby, a wśród nich... „*Akademicy (...) i Białoczerwoni*”.

Jeszcze śmielsza teza to wywodzenie ze wspomnień Wilhelma Cepurskiego gracza Czerwonych (drużyny, która w 1907 połączy się z Wisłą) daty 1903. Cepurski jako uczeń Gimnazjum św. Jacka miał bowiem grać w piłkę nożną w tym właśnie roku. Warto tu przypomnieć, że grali w nią w Parku Jordana od końca wieku XIX uczniowie wszystkich krakowskich szkół. I tu starszeństwa Wisły wykazać nie sposób, bo gracz Cracovii Józef Lustgarten, jako uczeń Gimnazjum im. Sobieskiego, na zajęcia z futbolu uczęszczał od roku szkolnego 1901/1902⁴⁹.

Wisła i Czerwoni byli klubami uczniowskimi, wtedy mówiono „*studenckimi*”, ale to Biało-Czerwonych nazywano „*I. drużyną studencką*”. Pierwszą!

⁴⁶ „Klub Sportowy Cracovia – Miesięczny Biuletyn Sportowy” nr 2 z 26 kwietnia 1937

⁴⁷ http://historiawisly.pl/wiki/index.php?title=Wspomnienia_Romana_Wilczy%C5%84skiego [wersja z 22 sierpnia 2018]

⁴⁸ „Słowo Polskie” nr 248 z 6 czerwca 1906

⁴⁹ Józef Lustgarten „Sobek i Cracovia” [w „Księga Pamiątkowa III Gimnazjum obecnie II Liceum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie 1883-1958”, Kraków 1958]



30 września 1906, mecz Czarni Lwów – Biało-Czerwoni Kraków

WNIOSKI

Podsumowując, Cracovia ma swój początek w meczach z 4 czerwca 1906, jakie toczyły drużyny studentów i akademików. Jako datę powstania przyjęła 13 czerwca 1906, bo od tego dnia istniała już nie jako drużyna, a jako klub. Cracovia jest o trzy miesiące starsza od Wisły Kraków założonej we wrześniu. Działacze Pasów zawsze pamiętali i podkreślali, że rokiem założenia klubu jest rok 1906. Żadne usilne starania, żadne płomienne słowa nie mogą już żadnej z tych rzeczy zmienić.

Cracovia jest o trzy miesiące starsza od Wisły Kraków założonej we wrześniu. Działacze Pasów zawsze pamiętali i podkreślali, że rokiem założenia klubu jest rok 1906. Żadne usilne starania, żadne płomienne słowa nie mogą już żadnej z tych rzeczy zmienić.



Artur Fortuna

Autor bloga „Historia Cracovii”, współtwórca internetowej encyklopedii Cracovii WikiPasy.pl, członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Historyków i Statystyków Piłki Nożnej, nauczyciel akademicki.



Kilka uwag o początkach Klubu Sportowego Cracovia



dr KRZYSZTOF KLOC

Nauka historii, choć nie eksperymentalna, posiada swe podstawowe zasady i reguły, które wpajane są adeptom Klio od pierwszego roku studiów historycznych. Do nich należy nauka o źródłach – skądinąd sama posiadająca własne prawidła. Wśród nich znajduje się m.in. krytyka źródeł, czyli badanie ich autentyczności i wiarygodności, porównywanie materiału źródłowego, badanie go w odpowiednim kontekście – poprzez autorstwo, miejsce i czas, a także pewna gradacja wreszcie – z całym zastrzeżeniem krytycznym – ze względu na przydatność i walory poznawcze źródła. Innymi słowy za cenniejsze dla historyka uznaje się źródła bezpośrednie, wytworzone czasowo najbliższym wydarzeń, które w oparciu o te źródła badamy.

Źródłoznawstwo za bardziej „obiektywne” traktuje te kategorie źródeł, które nie tylko w mniejszym stopniu obarczone są skazą upłyniętego od danych zdarzeń czasu, lecz również subiektywizmem autorskim ich twórcy – oficjalny dokument, normatyw, notatka urzędowa czy „sucha” kronika prasowa z zasady są bardziej wiarygodne niż spisany po latach pamiętnik czy ogłaszane przy jakiejś okazji wspomnienia.

W historii, z języka angielskiego, zwykło nazywać się je niekiedy jako primary sources – źródła pierwsze, główne, pierwszorzędne, podstawowe; innymi słowy – źródła „z pierwszej ręki”; „naoczne”. Idąc tym samym tropem, źródłoznawstwo za bardziej „obiektywne” traktuje te kategorie źródeł, które nie tylko w mniejszym stop-

niu obarczone są skazą upłyniętego od danych zdarzeń czasu, lecz również subiektywizmem autorskim ich twórcy – oficjalny dokument, normatyw, notatka urzędowa czy „sucha” kronika prasowa z zasady są bardziej wiarygodne niż spisany po latach pamiętnik czy ogłaszane przy jakiejś okazji wspomnienia. Jest to zresztą – zaznacząc raz jeszcze – wiedza wcale nietajemna, lecz przeciwnie – elementarna, podręcznikowa reguła postępowania. Podobnie jak stara zasada nauczana jeszcze przez Leopolda von Rankego, że dla badacza – w tym także dziejów najnowszych, gdzie źródeł mamy znacznie więcej w porównaniu do poprzednich epok – jedno źródło, to też źródło.

Początki Klubu Sportowego Cracovia, podobnie jak krakowskiego footballu w ogóle, jeżeli chodzi o materiał źródłowy osnute są mgłą – to nie ulega wątpliwości.



Krakowska piłka nożna rodziła się na surowym korzeniu, na „dziko”. Pół żartem, pół serio można stwierdzić, że niestety nikt z ówczesnych młodzieńców organizujących się w parkach i na Błoniach w pierwsze drużyny, podobnie jak ich patroni, nie myślał o tym, że ponad sto lat później historycy będą próbować co do dnia ustalić moment, z którego swą genezę mogłyby wywodzić krakowskie kluby sportowe. Sądzić jednak można, że bardzo szybko, bo już w latach 1909-1910, kiedy Cracovia – jako pierwsza, a zaraz potem Wisła, oficjalnie rejestrowały w galicyjskim Namiestnictwie swe drużyny (czyli de iure wtedy na dobrą sprawę powstawały), problem ten mimo wszystko zaczął zajmować działaczy spod Wawelu. Znamy oczywiście owe przyjęte i zaakceptowane w lwowskim urzędzie statuty obu drużyn, ale by mogły zapaść w tej sprawie ostateczne decyzje, to oba kluby musiały w podaniach o rejestrację odpowiednio swe wnioski umotywować, poinformować dokładnie Namiestnictwo, z kim ma ono w ogóle do czy-

Jeśli idzie o Cracovię, to wiemy, że 13 czerwca 1906 roku, jak zapowiadał dzień wcześniej dziennik krakowski demokratów „Nowa Reforma”, miało dojść do spotkania „zawiązującego” tzw. Akademicki Klub Footballistów i historyk raczej nie powinien mieć wątpliwości, że tego dnia faktycznie do powstania takiego klubu doszło.



Rok 1908. Trening na Błoniach



nienia, nakreślić swoją historię, genezę obu drużyn. Tych wniosków historycy jak dotąd nie widzieli, a z całą pewnością wraz ze szczegółowo rozpisаныmi dziejami klubów musiały zostać złożone i najpewniej gdzieś kurzą się nadal we lwowskich archiwach.

Niemniej jednak nie musimy na gruncie tym stąpać całkiem po omacku. Jeśli idzie o Cracovię, to wiemy, że 13 czerwca 1906 roku, jak zapowiadał dzień wcześniej dziennik krakowskich demokratów „Nowa Reforma”, miało dojść do spotkania „za-

wiązującego” tzw. Akademicki Klub Footballistów i historyk raczej nie powinien mieć wątpliwości, że tego dnia faktycznie do powstania takiego klubu doszło. Wypada wszelako zauważyć, a może przypomnieć, że słowa „powstanie” i „klub” nie należy rozumieć tutaj dosłownie w taki sposób, w jaki rozumiemy te wyrażenia dzisiaj.

W Parku Jordana zebrała się najpew-

AKF z czerwca 1906 roku, jak wszystko na to wskazuje, a w szczególności sprawozdanie samego KS Cracovia z 1911 roku, a więc dokument sporządzony ledwie kilka lat później, to akademicy spod znaku Cracovii z jesieni 1906 roku.

niej grupa młodzieży, która postanowiła odtąd spotykać się i razem trenować. Trudno sobie wyobrazić, aby tego dnia w parku, czy być może na nieodległych Błoniach, stawili się jacyś działacze w trzyczęstych garniturach, z kałamarzem, piórem i kartami papieru w ręku, aby podebatować na protokołowanym zebraniu o statucie nowego klubu, jego wewnętrznym regulaminie i ustawowych celach. Jeśli ktoś ma taką wizję powstawania ówczesnych drużyn piłkarskich, to niewiele rozumie z tamtych realiów, a ujmowanie tej problematyki na dzisiejszą modłę jest po prostu ahistoryczne. Spontaniczność, to dobre słowo, charakteryzowała te pierwsze kroki w kierunku „uzawodowienia” footballu w Krakowie. Na takie spotkania działacze przyjdzie jeszcze pora, nawet w nieodległym czasie, profesjonalizacja przyspieszy, skoro już za dwa-trzy lata będą oni peregrynować do Namiestnictwa. W tamtym czasie i warunkach ważne, że przysłowiowe „pierwsze koty za płoty” stawały się faktem i to dzięki oddolnej inicjatywie młodych ludzi, pragnących po prostu lepiej grać w piłkę nożną. W każdym razie – raz jeszcze przypomnę tę starą regułę – jedno źródło, to także źródło

W każdym razie – raz jeszcze przypomnę tę starą regułę – jedno źródło, to także źródło

i siłą rzeczy badacz musi na tę chwilę z notatki z „Nowej Reformy” korzystać i – mówiąc kolokwialnie – starać się „wycisnąć” z niej jak najwięcej informacji. Próbuując przy tym jednocześnie wpasować źródło to w szerszy kontekst i tło, konfrontując je z naszą ogólną wiedzą i innymi, gdzie to tylko możliwe, źródłami.

Tak więc w ogłoszeniu z 12 czerwca czytamy, że nazajutrz: „Akademicki Klub Footballistów (gra w piłkę nożną) zawiązuje się w Krakowie”. Wydaje się oczywistym, że wyrażenie „gra w piłkę nożną” było wyjaśnieniem krakowskim czytelnikom, czym w ogóle jest football i nie odnosiło się ono do faktu, iż AKF już – to jest w momencie pojawienia się ogłoszenia w gazecie – grał w piłkę nożną; że był czymś już



wówczas realnym. Trudno zatem wnioskować, aby AKF istniał wcześniej – słowo „zawija się” i konkretne wskazanie miejsca i daty również dokładnie nam sugerują moment, kiedy ów AKF miał powstać – 13 czerwca 1906 roku. Nie mamy oczywiście żadnych źródeł potwierdzających, że spotkanie „założycielskie” AKF rzeczywiście się wtedy odbyło, podobnie jak nie mamy ni źródeł, ni przesłanek, iż się ono nie odbyło. Logicznie więc zakładamy, że w tym dniu, popołudniową porą, w Parku Jordana zgodnie z oficjalnie ogłoszoną zapowiedzią stawiała się jakaś grupa młodzieży uniwersyteckiej, aby kopać piłkę, już wcześniej zresztą będąc zdeterminowaną, by przy tej okazji formalnie założyć własną drużynę piłkarską. Inicjatywa, co oczywiste, musiała się bowiem pojawić wcześniej. Najpewniej po wizycie w Krakowie drużyn lwowskich, wobec których 4 czerwca 1906 roku krakowianie nie byli w stanie wystawić żadnego zorganizowanego zespołu, bo takiego wtenczas pod Wawelem po prostu nie było i drużyny – w tym złożone z akademików – kompletowano naprędce. Można zatem przyjąć, że w wyniku klęski sportowej, doznanej na boisku w konfrontacji z lwowską młodzieżą, krakowscy akademicy postanowili poważniej podejść do footballu i doszli do przekonania, że potrzebują do gry i treningu bardziej formalnych ram organizacyjnych. Toteż, jak przypuszczam, gdzieś pomiędzy 5 a 12 czerwca (wydanie gazety było wieczorne, ogłoszenie mogło być anonsowane zatem jeszcze rannym tego dnia) u uniwersyteckiej młodzieży zakiełkowała myśl o zawiązaniu drużyny piłkarskiej. Nie można jednak jej datować już na ten okres, tj. sprzed 13 czerwca – in-

Ze sportu.

„Cracovia” czy Wisła?”

W sprawozdaniu naszym z ostatniego meczu footballowego zaznaczyliśmy, iż „z tytułu urzędu i starszeństwa” pierwszeństwo należy się „Cracovii”, lecz skutkiem braku treningu, oraz zbyt silnych i częstych fluktuacji w obsadzie, stała szwankuje w konsolidacji sił swoich. Tymczasem „Wisła”, odznaczająca się systematyczną zaprawą, występuje jako solidna i zgrana drużyna, przez co może nawet góruje nad najsilniejszym klubem, lecz z powodów wyłuszczonej, cokolwiek zmanierowanym, „Cracovią”.

Mimo tak wyraźnych pochwał dla młodej drużyny „Wisły” — młody klub ten w ambicji swej szlachetnej prosi nas o kateryczne stwierdzenie, iż wprawdzie klub sportowy „Cracovia” do czasu powstania był pierwszy w Krakowie, atoli z tego tylko tytułu nie można przyznawać mu pierwszeństwa, gdyż z rozegranych 3 meczów footballowych w zeszłym r., „Wisła” odniosła zupełne zwycięstwo, bijąc swego przeciwnika („Cracovię”) w stosunku 5:1 (1:1, sędzia p. Radwanek, 3:0 i 1:0, sędzia p. Stoeger).

Fakta te zaznaczamy z przyjemnością, lecz pozwolimy sobie dać skromną radę, by szlachetna „Wisła” nie upajała się zbyt tem jednoroznym zwycięstwem, które mogło być do pewnego stopnia wynikiem przypadku — tem więcej, że młoda drużyna ta hędzie i tak miała dość sposobności wykazania istotnych i niezbitych już walorów swej tężyzny w r. bieżącym. Wówczas okaże się, czy „Wisła” i w tym roku zdoła się utrzymać na pierwszym miejscu drużyn galicyjskich, gdyż w najbliższej przyszłości rozegra mecz'e z „Cracovią”, „Pegonią” (Lwów) i „Czarnymi” (Lwów).

„Głos Narodu” nr 87 z 2 kwietnia 1910



formacja z „Nowej Reformy” jest tutaj źródłem wiążącym, jest primary source. Ponadto posiłkując się nią, w niemałym poczuciu pewności, można założyć, że AKF był pierwszą drużyną akademików w Krakowie; że po rozegranych meczach z zespołami lwowskimi, między 5 a 12 czerwca, nie sformowano pod Wawelem innej drużyny wywodzącej się z środowiska uniwersyteckiego. Pojawiające się w ogłoszeniu

z „Nowej Reformy” zdanie, iż *„Nie wątpimy, że tak zdrowy sport, jakim jest gra w piłkę nożną, znajdzie wielu zwolenników wśród młodzieży akademickiej”* wyraźnie sugerowało, że zaproszenie to było adresowane po raz pierwszy; że było zachętą skierowaną do ogółu słuchaczy uniwersytetu, uprzednio żadnej drużyny nieposiadających. Tutaj uwaga: podział uczącej się młodzieży na akademików, to jest słuchaczy szkół wyższych oraz studentów – uczniów gimnazjów, był wówczas czymś oczywistym, tak jak dziś podział na studentów i młodzież szkolną. Jeśli zatem w prasie pojawiały się wzmianki o spotkaniu drużyny złożonej z akademików, występującej przeciwko studentom, to nie trzeba było dodatkowo tłumaczyć krakowskiej publiczności, który z tych zespołów jest starszy, a który młodszy.

Niemniej latem tamtego roku wśród wielu innych „dzikich” drużyn powstał także zespół tzw. biało-czerwonych, znany także pod nazwą „Mazura”. On to wiosną 1907 roku połączył się z Akademickim Klubem Footballistów Cracovia – bądź przyjmując odwrotną perspektywę: AKF Cracovia połączył się z „Mazurem”; albo jeszcze inaczej: jedna z tych drużyn wchłonęła drugą – i dała początek Klubowi Sportowemu Cracovia. Połączenie to i pojawienie się jednego klubu pod wspólną nazwą – KS Cracovia było odtąd uważane za wielki i doniosły przełom, swoisty kontrapunkt w dziejach klubu.

Informacja o wieku w takich przypadkach pojawiała się najczęściej w kontekście starzeństwa założenia samych drużyn.

Jesienią 1906 roku, m.in. przy okazji turnieju piłkarskiego zorganizowanego przez Tadeusza Konczyńskiego, po krakowskich boiskach biegała już „drużyna akademicka”, „akademicka Cracovia”, czy też „klub akademicki Cracovia”. Nie ma żadnych podstaw źródłowych, aby przyjąć, że owi akademicy to jakiś nowy byt na mapie klubowej Krakowa; że w przeciągu dwóch-trzech miesięcy AKF przestał istnieć i zawiązała się nowa drużyna bądź też, że AKF wciąż istniał, a obok niego pojawiła się druga drużyna akademików, określana mianem Cracovii. AKF z czerwca 1906 roku, jak wszystko na to wskazuje, a w szczególności sprawozdanie samego KS Cracovia z 1911 roku, a więc dokument sporządzony ledwie kilka lat później, to akademicy spod znaku Cracovii z jesieni 1906 roku.

Niemniej latem tamtego roku wśród wielu innych „dzikich” drużyn powstał także zespół tzw. biało-czerwonych, znany także pod nazwą „Mazura”. On to wiosną 1907 roku połączył się z Akademickim Klubem Footballistów Cracovia – bądź przyjmując



odwrotną perspektywę: AKF Cracovia połączył się z „Mazurem”; albo jeszcze inaczej: jedna z tych drużyn wchłonęła drugą – i dała początek Klubowi Sportowemu Cracovia. Połączenie to i pojawienie się jednego klubu pod wspólną nazwą – KS Cracovia było odtąd uważane za wielki i doniosły przełom, swoisty kontrpunkt w dziejach klubu. Na tyle, że założyciele Cracovii w swym sprawozdaniu z 1911 roku, a więc źródło to istotne, wytworzone ok. pięć lat po interesujących nas wydarzeniach, napisali, iż wraz z rokiem 1907 „rozpoczyna się naprawdę istnienie Cracovii”. Wyrwane z kontekstu zdanie to mogłoby świadczyć o konieczności datowania początku klubu właśnie na rok 1907. Przekreślilibyśmy wtedy historię AKF Cracovii. Jednak w tym samym, cytowanym przed momentem, dokumencie jego twórcy tłumaczyli, co to „naprawdę” i co ten rok 1907 faktycznie oznaczały. Czytamy: „Z wiosną 1907 r. nastąpiło połączenie dwu najsilniejszych, istniejących klubów tj. Akademickiego Klubu Sportowego Cracovia i Mazura (Białoczerwonych)”. I dalej: „Pod dzisiejszą nazwą Klub Sportowy Cracovia powstała wspólna drużyna z barwami Mazura”. (Swoją drogą wypowiedziane w 1932 roku słowa byłego piłkarza Cracovii Stanisława Mielecha o tym, że w 1907 „Mazur” i Cracovia połączyły się w jeden klub – w takiej właśnie kolejności – dały co poniektórym dowód na to, że tak sformułowane zdanie z ust Mielecha padło nie przez przypadek i że to „biało-czerwoni” byli stroną zdecydowanie silniejszą w tym związku i dominującą nad AKF. W oparciu o cytowane wyżej sprawozdanie, gdzie to AKF stoi przed „Mazurem”, a z którym to tekstem każdy mógł się zapoznać w cztery lata po połączeniu obu klubów, nie zamie-

Z ulotki meczowej firmowanej przez władze Cracovii w 1910 roku (wśród podpisanych m.in.: hrabia Antoni Wodzicki, prof. Jan Rozwadowski – przyszły prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Julian Nowak – późniejszy premier Polski oraz redaktor „Czasu” Rudolf Starzewski): „Klub Sportowy Cracovia zawiązany został w roku 1906 jako towarzystwo prywatne”.

„Czarni” w Krakowie.

Do Krakowa przybyli jedni z najstarszych graczy w piłkę nożną sposobem angielskim, aby rozegrać tu dwa *match'e* z pierwszorzędnymi klubami krakowski „Cracovia” i „Wisła”. Po raz pierwszy miał sposobność Kraków przyglądać się istotnej i celowej grze w piłkę nożną przed czterema laty, kiedy to ś. p. Dr Jordan zaprosił do Krakowa lwowski klub piłki nożnej, aby młodzieży, ćwiczącej w parku jego imienia, dać możność poznania angielskiej gry. Od owego czasu datuje się w Krakowie sport footballowy i godzi się przypomnieć, że ta pierwsza wizyta „Czarnych” była bezpośrednią podjętą dla młodzieży krakowskiej do zorganizowania się w kluby i rozpoczęcia należytego i racjonalnego treningu.

Młodzież krakowska, która wystawiła wówczas przeciw „Czarnym” drużynę, dobrą z najtęższych i najsprawniejszych graczy i której przygotowaniem do spotkania się z gośćmi lwowskimi zajmował się dawny kierownik zabaw w parku Dra Jordana, Dr Tokarski, uległa porażce i zrozumiała wówczas, że nie wystarczy uganiać za piłką, jeździć dobrze „wózkami” i bawić się w dawaniu efektownych rzutów wysokich, t. zw. „świec”, ale trzeba grać celowo, nie w pojedynkę, ale zbiorowo, panować nad piłką i skierowywać ją tam, gdzie nie spodziewa się jej przeciwnik, jednym słowem: od owego czasu piłka nożna, jako gra, przestała być bezmyślną zabawką, a stała się umiejętnością. W owym to czasie powstała najpierw „Cracovia”, a później „Wisła”, te dwie drużyny krakowskie, tak dobrze znane ze swej brawurowej gry, walczące stale ze sobą o pierwszeństwo.

„Czas” nr 122 (wyd. poranne) z 30 maja 1909



rzam iść w kierunku „udowadniania”, że to jednak akademicy wiedli prym przed „białoczerwonymi”. Miałyby to tyle sensu, co przywołana przed chwilą interpretacja wypowiedzi Mielecha. To też a propos wartości poznawczej memuarystyki). Mało tego, w przywoływanym wyżej źródle jego autorzy już na samym wstępie wyraźnie podkreślili, że „*pierwsze sprawozdanie Klubu Sportowego Cracovia obejmuje dwa początkowe okresy jej istnienia. Pierwszy okres obejmuje kilka lat wstępnych od roku 1906 do 1909*”. Dodawano, że wtedy to „*grupa młodych ludzi stworzyła i rozwinęła w cichości zadziwiająco działalność. Jedyłą pomocą były własne siły: przywiązanie do idei, poświęcenie, zgodność i duch koleżeństwa, codzienna praca. Te czynniki stworzyły zarodki Klubu, z których wyrosła żywotna jednostka, społeczna dzisiejsza Cracovia*”.

Widzimy zatem, że od początku istnienia KS Cracovia wśród jej założycieli podkreślano dwa zasadnicze fakty dotyczące jej powstania. Po pierwsze, że jej genezy należało upatrywać w AKF Cracovia, to jest w drużynie, która swe początki brała

Dokumenty te, drukowane w redakcji „Czasu”, były jawne, każdy miał do nich dostęp, musiały być doskonale znane w Krakowie. Czy ktoś, na przykład w prasie, podważył wówczas rok 1906 jako datę powołania do życia klubu, który od roku 1907 zwał się KS Cracovią?

w spotkaniu młodzieży akademickiej w Parku Jordana – hipotezę tę trudno obalić – 13 czerwca 1906 roku oraz w zespole tzw. Mazura, powstałego prawdopodobnie niedługo potem, który do wspólnego już klubu wniósł biało-czerwone barwy. Dowodem na to niech będzie inne źródło, jeszcze bliższe czasowo wydarzeń, które legły u podstaw dziejów klubu. Jest to program meczowy z października 1910 roku,

ogłoszony przez KS Cracovię przed meczem z Warszawskim Kołem Sportowym, w którym wydrukowano także skład Wydziału KS Cracovii, jego komisji rewizyjnej oraz sądu rozjemczego. Wśród przywołanych tam nazwisk możemy znaleźć m.in. hrabiego Antoniego Wodzickiego, prof. Jana Rozwadowskiego – przyszłego prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, Juliana Nowaka – późniejszego premiera Polski czy też redaktora „Czasu” Rudolfa Starzewskiego. Wymieniam te osobistości, ponieważ firmowały one nie tylko samą Cracovię jako klub, zasiadając w jego najwyższych władzach, lecz również brały poniekąd odpowiedzialność za treść kolportowanej ulotki przedmeczowej. W niej zaś czytamy, że „*Klub Sportowy Cracovia zawiązany został w roku 1906 jako towarzystwo prywatne*”. Toteż w cztery lata po zawiązaniu się drużyny twórcy Cracovii nie mieli wątpliwości, co do czasu jej powstania. Jako historyk mógłbym zadać pytanie – czy w obliczu jawności powyższego sprawozdania i programu meczowego (a pewnie były one wydawane także przy okazji innych spotkań) ktoś zarzucał włodarzom Cracovii kłamstwo? Dokumenty te, drukowane w redakcji „Czasu”, były jawne, każdy miał do nich dostęp, musiały być doskonale znane w Krakowie. Czy ktoś, na przykład w prasie, podważył wówczas rok 1906 jako datę powołania do życia klubu, który od roku 1907 zwał się KS Cracovią? W nagłówku z kolei wspomnianego



programu mowa była o meczu „Klubu Sportowego Cracovia (białoczerwoni)”. A zatem, to po drugie, jak łatwo zauważyć, już w najpierwszym okresie dziejów klubu podnoszono wagę roku 1907, to jest momentu, gdy AKF Cracovia finalnie połączył się z tzw. Mazurem, lepiej rozpoznawanym chyba jako

„białoczerwoni” skoro w 1910 roku pojawiają się oni jeszcze przy nazwie Cracovii. Rodzi się tu inne pytanie: czy w trzy lata po fuzji krakowianie już zapomnieli o „Mazurze”, że trzeba im było przypominać, iż on także współtworzył Cracovię?

W Cracovii zatem, w tych jej pierwszych latach, żywa była pamięć o korzeniach klubu, które sięgały czerwca 1906 roku, podobnie jak mocno pamiętano o fakcie złączenia się w 1907 roku AKF Cracovii z „Mazurem”. W późniejszym okresie, w dwudziestoleciu międzywojennym, te dwie tradycje i te dwie daty będą stale powracać. Powiązaniem z rokiem 1907 jubileuszom klubu, na czele z najhuczniejszym w 1937 roku oraz wspomnieniom działaczy i piłkarzy, towarzyszyć będą również nawiązania do roku 1906 – w nieudanych, acz zapowiadanych, próbach organizacji tego typu imprez uświetniających 1906 jako rok powstania Cracovii, czy choćby wraz z projektem pomnika na dwudziestolecie klubu – 1906-1926. Abstrahując jednak od tych późniejszych czasów, tak samo jak i przyszłych narracji pojawiających się wokół powstania klubu oraz wewnętrznych podwawelskich sporów o starszeństwo obu drużyn z Krakowa, z perspektywy historyka i dostępnymi mu na ten moment podstawowymi źródłami nie ma wątpliwości, że 13 czerwca 1906 roku to data, gdzie Klub Sportowy Cracovia może szukać swych początków.

Z perspektywy historyka i dostępnymi mu na ten moment podstawowymi źródłami nie ma wątpliwości, że 13 czerwca 1906 roku to data, gdzie Klub Sportowy Cracovia może szukać swych początków.



Krzysztof Kloc, doktor, historyk. Interesuje się dziejami polskiej irredenty XIX/XX w., historią polskiej dyplomacji oraz historią polityczną Polski Odrodzonej ze szczególnym uwzględnieniem obozu piłsudczykowskiego, dziejami Krakowa, a także biografistyką tego okresu.

Stypendysta Jerzy Peterkiewicz Educational Foundation (2013), Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2016, 2018), ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2016) oraz finalista Nagród Naukowych tygodnika „Polityka” (2015). Za książkę „Michał Sokolnicki (1880-1967). Piłsudczyk – historyk – dyplomata” laureat Konkursu im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku oraz Nagrody Prezesa Rady Ministrów.



Kluczem jest krytyka źródła



Rozmowa z dr hab. JANUSZEM MIERZWĄ profesorem UJ, pracownikiem Instytutu Historii UJ, specjalizującym się w historii Polski XX wieku.

– Chciałbym zapytać o kwestię starszeństwa krakowskich klubów, nie wiem czy jest Panu znana ostatnia kampania medialna władz Wisły?

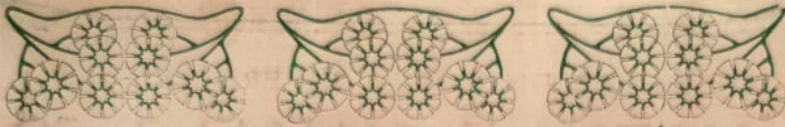
– Z mediów społecznościowych znana. Ale traktuję ją z dystansem jako działania o charakterze wyłącznie marketingowym, w którym przesłanki merytoryczne, oparte na badaniach naukowych nie mają większego znaczenia.

– Jakie źródła powinny być podstawą dla oceny kwestii założenia klubu?

– Jako podstawę przyjąłbym formalną rejestrację, czyli wniosek, który został złożony do c. i k. Namiestnictwa bądź c. i k. Dyrekcji Policji. Klub powinien mieć osobowość prawną, został zatem formalnie zarejestrowany. Problem oczywiście polega tym, że inaczej praktyka wygląda w przypadku spółek czy

Spośród źródeł wywołanych zdecydowanie większą wartość mają dzienniki i diariusze, notatki sporządzane na bieżąco.

instytucji, a inaczej organizacji społecznych (a tutaj z czymś takim mamy do czynienia). W tym wypadku zazwyczaj jest tak, że najpierw powstaje coś, co kiedyś nazywane było stowarzyszeniem zwykłym, czyli nie ma formuły rejestrowanej. Dodać warto, że na przestrzeni tych ponad stu lat prawo reguluje coraz to nowe obszary. Innymi słowy społeczeństwo polskie początku XX wieku w większym stopniu opierało swoją działalność na normach społecznych i zwyczajach, a nie paragrafach. Tendencja do formalizowania różnych aktywności była wówczas znacznie mniejsza niż współcześnie.



Klub Sportowy „CRACOVIA” zawiązany został w roku 1906 jako towarzystwo prywatne. Jako towarzystwo statutowe istnieje od 16 lutego 1910. Klub liczy 670 członków i uczestników i rozpada się na sekcje „footballową”, „tennisową”, „hockeyową” oraz lekkiej atletyki. Przeciętna liczba ćwiczących się wynosiła dziennie 125 członków. Na sekcję footballową, która liczy 11 drużyn przypada 85 ćwiczących się, na tennisową 25, na hockeyową zaś i lekkiej atletyki 15 członków dziennie. Pierwsza drużyna footballowa rozegrała od założenia 38 „matchów footballowych” przeważnie z drużynami czeskiemi, węgierskiemi i niemieckimi. W sezonie wiosennym 1910 rozegrała „CRACOVIA I” zwycięskie matche z wszystkiemi drużynami polskimi.

SKŁAD WYDZIAŁU KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA”.

Protector Klubu: Eks. hr. Antoni Wodzicki.

Przewodniczący: Dr. Jan Rozwadowski prof. Uniw. Jagiell.

Zastępcy przewodniczącego: Stanisław Kopernicki redaktor „Czasu”,
W. B. Calder.

Sekretarz: B. Miller sł. praw.

Skarbnik: W. Wojakowski sł. praw.

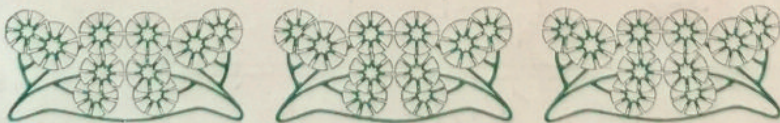
Fr. Boczarski, Dr Wiktor Czermak prof. Uniw. Jagiell., A. Jaworski prof., J. Lustgarten sł. praw, A. Radwanek technik, St. Szeligowski technik, kapitan pierwszej drużyny.

KOMISYA REWIZYJNA.

Dr Berez, inż. Król i E. Puder sł. filozofi.

SĄD ROZJEMCZY.

Dr Julian Nowak, prof. Uniw. Jagiell. Rudolf Starzewski redaktor „Czasu”, inż. Jurski.



Program na mecz Warszawskiego Koła Sportowego z Cracovią w 1910



Jubileusz 30-lecia

Inną kategorią źródeł, z których można skorzystać są pamiętniki czy wspomnienia. Jak każde źródło mają jednak swoje wady. O ile dokumenty urzędowe charakteryzuje suchy język, ograniczenie do konkretów, to w przypadku wspomnień one często są spisywane po 40, 50 czy 60 latach, jak autor jest na emeryturze i ma

Jak wspomniałem, każde źródło ma swoje wady i zalety. Kluczem do wszystkiego jest kwestia krytyki źródła. Tego się uczy na I roku studiów historycznych.

trochę więcej czasu. Wartość takiego przekazu obniża szereg czynników. Po pierwsze z czasem pewne rzeczy w pamięci się zacierają. Coś się dodaje, coś się ubarwia, a potem te ubarwienia, które dochodziły, zostają włączone do opowieści i ludzie są gotowi zginąć za to, że rzeczywiście taki był przebieg. Po wtóre, na naszą ocenę przeszłości wpływ mają nasze późniejsze doświadczenia. Inaczej oceniamy pewne wydarzenia na bieżąco, a inaczej jak patrzymy na nie z perspektywy czasu. I po trzecie, rze-

czywistość we wspomnieniach spisywanych po latach czasami jest w pełni świadomie przeinaczana, autor wybiela siebie, swoich współpracowników. Stąd, spośród źródeł wywołanych, zdecydowanie większą wartość mają dzienniki i diariusze, notatki sporządzane na bieżąco. Problem polega tylko na tym, że tego typu źródeł jest relatywnie niewiele.

– **Czyli wspomnienia muszą być konfrontowane z innymi źródłami?**

– Nie tylko wspomnienia. Jak wspomniałem, każde źródło ma swoje wady i zalety. Kluczem do wszystkiego jest kwestia krytyki źródła. Tego się uczy na I roku studiów



W związku z tym traktowałbym ten dokument jako źródło o bardzo dużej wiarygodności. Coś jak nekrolog. Mamy proste ogłoszenie: powstaje klub, ogłaszamy nabór, serdecznie zapraszamy.

historycznych. Nie można przyjmować relacji z jednego źródła i tylko na jednym źródle opierać swoje wyobrażenia. Informację, która jest zawarta w jednym przekazie trzeba skonfrontować z innymi źródłami. Ten problem nie dotyczy wyłącznie wspomnień. Także z powoływaniem się na relacje prasowe trzeba

działać w sposób ostrożny dlatego, że prasa na początku XX wieku funkcjonowała wedle dokładnie tych samych mechanizmów i zasad, jakie obowiązują współcześnie.

– Słynne ogłoszenie prasowe z 13 czerwca 1906 o powstaniu Cracovii – jaką ono ma wartość historyczną?

– To oczywiście inna kategoria przekazu niż artykuł czy felieton. Mamy tu do czynienia z suchą, neutralną informacją, swoistym ogłoszeniem o naborze. W związku z tym traktowałbym ten dokument jako źródło o bardzo dużej wiarygodności. Coś jak nekrolog. Mamy proste ogłoszenie: powstaje klub, ogłaszamy nabór, serdecznie zapraszamy.

– Pojawia się taki zarzut, że nie ma potwierdzenia, że to spotkanie się odbyło.

– Należy postawić się w sytuacji tych ludzi. Daje się ogłoszenie, że powstaje klub, czy że odbywa się zebranie. Czy z tego zebrania sporządza się sprawozdanie? Czasami tak, a czasami nie. Jak Pan ma zebranie struktury formalnej np. zarządu spółki czy stowarzyszenia pewnie raczej tak. Jeżeli działamy w formule stowarzyszenia zwykłego, o której mówiłem wyżej, to po co? Jeżeli działamy na tyle nieformalnie, że nie zarejestrowaliśmy organizacji, to po co sporządzać jakkolwiek notatkę z takiego spotkania? Zupełnie inną rzeczą jest też kwestia formy sprawozdania. To, że się w gazecie nie ukazało, to nie znaczy, że nie powstało. Mogło mieć formę notatki, ale intuicja podpowiada mi, że nikt sobie jakkolwiek dokumentacją głowy nie zaprzętał. Dzisiaj, jak ma Pan trening orlików, to jest lista obecności, bo zajęcia odbywają się na zasadzie zorganizowanej, a poza tym musi być podstawa do wypłaty dla trenera. A

wówczas? Jest cel ogłoszenia, bo przeprowadza się nabór, ale nie bardzo widzę przesłankę do dokumentowania tego. Proszę wejść na stronę naszego Instytutu. Znajdzie tam Pan ogłoszenie, że odbywa się np. seminarium historii Polski nowożytnej i będzie wykład profesora XY. Ale nie sporządza się sprawozdania, że takie spotkanie się odbyło, że było 50 osób, a profesor dostał brawa po 10 minutach

Ci, którzy to spotkanie organizowali, nie byli świadomi doniosłości tego, w czym brali udział. Oni się po prostu umawiali na kopanie piły. Z naszego punktu widzenia to jest historia, ale z ich punktu widzenia to była codzienność.



wystąpienia. To byli ludzie tacy sami jak my – mieli dwie ręce, dwie nogi, głowę i tymi ich zachowaniami kierowały dokładnie takie same motywacje.

Dodałbym tu jeszcze jedną rzecz: jestem absolutnie przekonany, że ci, którzy to spotkanie organizowali, nie byli świadomi doniosłości tego, w czym brali udział. Oni się po prostu umawiali na kopanie piły. Z naszego punktu widzenia to jest historia, ale z ich punktu widzenia to była codzienność.

– Z jednej strony mamy wspomnienia Wilczyńskiego mówiące o powstaniu Wisły na wiosnę 1906 r., a z drugiej strony sprawozdanie szkolne mówiące, że miało to miejsce, ale we wrześniu 1906 r. I co z tym zrobić?

– W tym miejscu pojawia się właśnie wspomniana krytyka źródła. Zestawia się jedno źródło, które ma charakter urzędowy z relacją, która jest spisywana po 60 latach i ocenia

się, który przekaz jest przekazem bardziej wiarygodnym. Z mojego punktu widzenia nie ulega wątpliwości, że przekazem bardziej wiarygodnym jest sprawozdanie. To jest dokument o charakterze urzędowym,

Zasadą jest, że za bardziej wiarygodne przekazy uznaje się te, które są bliższe okresu, jakiego dotyczą. Czyli w tym wypadku te, które są bliższe roku 1906.

wym. Sprawozdania dyrekcji galicyjskich szkół średnich były sporządzane na bieżąco, zazwyczaj raz do roku. Zawierały informacje dotyczące składu grona pedagogicznego, uczniów, programu szkolnego, uroczystości i wydarzeń ważnych z punktu widzenia szkoły. Wreszcie miały charakter oficjalny. Relacja Wilczyńskiego ma jedną zasadniczą przewagę nad sprawozdaniem – ją się sympatycznie czyta. Tak zresztą zazwyczaj jest w przypadku relacji czy pamiętników; dokumenty o charakterze urzędowym, oficjalnym, zwykle są nudne i monotonne. Ale z punktu widzenia rzetelności zdecydowanie bardziej wiarygodnym przekazem jest ta informacja, która została opublikowana w sprawozdaniu dyrekcji szkoły.

– W prasie galicyjskiej są wzmianki porównujące wiek klubów i jest tam napisane, że Cracovia jest najstarsza. Natomiast w prasie międzywojennej w różnych gazetach jest różnie, raz starsza jest Cracovia, raz Wisła. Jak to wytłumaczyć?

– Tu grają podobne przesłanki, jak wspominałem wyżej. Po pierwsze, w ocenie wiarygodności źródła bierze się także pod uwagę moment jego wytworzenia. Zasadą jest, że za bardziej wiarygodne przekazy uznaje się te, które są bliższe okresu, jakiego dotyczą. Czyli w tym wypadku te, które są bliższe roku 1906. Z czasem, jak wspominałem, postrzeganie pewnych wydarzeń się zmienia, pewne kwestie się zacierają. Pojawia się też moment, nazwałbym to, uprawiania polityki pamięci (albo korygowania historii). Z czasem uczestnicy wydarzeń w coraz większym stopniu zaczęli sobie zdawać sprawę z doniosłości tego, co się stało w 1906 r. A do tego dochodziły oczywiste emocje, sympatie, antypatie...

Inna rzecz, że do przekazów prasowych trzeba się odnosić z dystansem. Generalnie tego typu stwierdzenia w relacjach bardziej stanowią odbicie pewnego rodzaju



świadomości, tego, że w powszechnym odbiorze Cracovia jest najstarsza. Informacja prasowa mówi nam o tym, jak odbierało, jak myślało ówczesne społeczeństwo. W odbiorze dziennikarzy, elity ówczesnego Krakowa, to Cracovia jest tym klubem starszym. Z czasem na tę świadomość zaczęły nakładać się emocje, o których wspominałem, i to jak było w rzeczywistości miało coraz mniejsze znaczenie.

Rozmawiał Artur Fortuna

Krakowianie w Tarnowie. Wczoraj w niedzielę, wyjechały do Tarnowa 2 krakowskie kluby footballowe, wysłane przez krakowskie Towarzystwo zabaw ruchowych, a mianowicie klub Biało-czerwonych (Lech) i klub akademicki (Cracovia). O godzinie 1¹/₂, orkiestra II gimnazjum przyjęła przybyłych dzielnie odegranym marszem powitalnym. Do tłumów młodzieży tarnowskiej przemówił przewodniczący wyseleczki krakowskiej, zachęcając naszą młodzież, aby zakładała kluby sportowe i w szlachetnych grach szukała rozrywki i hartowała zdrowie. — W imieniu szkół tarnowskich odpowiedział serdecznie prof. Henryk Heitzmana, który w niedługim stosunkowo czasie uczynił już wiele u nas na tem polu. O godzinie pół do 3 rozpoczął się match próbny między drużyną Biało-Czerwonych i tarnowskim klubem footballowym z rezultatem po 3 kwadransach gry 2 : 0 na rzecz pierwszych. — Następnie odbył się match między Biało-czerwonymi i klubem akademickim, który ściągnął tłumy publiczności na błonia nad Białą. Gra była wysoce interesująca i niewątpliwie będzie świetnym wzorem dla naszych młodych sportsmenów, a zarazem wyrobi niewątpliwie prawo obywatelstwa klubom wśród naszej młodzieży i zachęci nasze dyrekcye do utworzenia na tutejszym gruncie Towarzystwa zabaw ruchowych.

Oba kluby krakowskie odjechały z powrotem o godzinie 4 min. 20 przy dźwiękach orkiestry. Krakowianie zostawili po sobie piękne i serdeczne wspomnienie.

(sk)

„Nowa Reforma” nr 241 z 23 października 1906



WSPOMNIENIA, WYPOWIEDZI

Najpierw wyłoniła się Cracovia

WSPOMNIENIA TADEUSZA KUCZA, WICEPREZESA WISŁY KRAKÓW

Podczas ćwiczeń w Parku Jordana zostałem wybrany do pierwszej jedynastki piłki nożnej „Klubu studenckiego”, który w czerwcu 1906 r. rozegrał słynny mecz z „Czarnymi” ze Lwowa w.g. systemu angielskiego. Był to okres przełomowy w grze piłki nożnej w Krakowie.

Dotychczas, mimo, że znaliśmy ogólne przepisy systemu angielskiego, odpowiadał nam sposób rozgrywki swobodny (kto świetnie „wózkował” i miał dobry szpurt, gnał naprzód, a za nim cała chmara rozkrzyczanych kolegów).

Groza przyszłego meczu z „Czarnymi” zorganizowała nas. Na gwałt szyto ko-



4 czerwca 1906, T. Kucz pierwszy z lewej w dolnym rzędzie

szulki, kostiumy, trzewiki własne zabezpieczyliśmy wycinkami skóry przed poślizgiem na boisku trawiastym (dotychczas graliśmy na największym boisku nr. XII lecz trawa dawno znikła, a tumany kurzu ulatniały się w powietrzu podczas rozgrywających się meczy).

W pierwszej 11-tce grałem jako prawy pomocnik. Przez kilkanaście dni treningu opanowaliśmy zasadę gry nowym systemem. Z ciężkim bólem ambicje indywidualne zostały w pewnym stopniu ukrócone na korzyść gry zespołowej. Była to drużyna złożona ze studentów wyższych klas i Kolegów z Seminarium nauczycielskiego, a więc zespół ambitny, inteligentny, mający najwyższe zalety sportowe i technikę gry w piłkę nożną. Na treningi przychodził dr. Jordan, twórca idei sportu młodzieżowego, przychodzili profesorowie szkół zainteresowani naszymi postępami.

Trawiaste boisko (na prawo od głównego wejścia do Parku dr Jordana), było za małe w stosunku do wymaganych przepisów. Z góry przygotowani byliśmy na przegraną, wszak „Czarni” obok „Pogoni” byli najsilniejszym zespołem, zgranym od paru lat. Nic więc dziwnego, że pierwsze minuty gry należały do „Czarnych”. Uważaliśmy ich grę gólką za coś nadzwyczajnego – rewelację. Potem i my próbowaliśmy wychwytywać



głową górne piłki i przekonaliśmy się, że to wcale nie boli, nie jest niebezpieczne.

W pierwszej połowie gry „Czarni” zdobyli jedną bramkę, a druga połowa była już bezbramkową. Rewanż miał być we wrześniu tego samego roku tj. 1906-go. Następne boisko było już przepisowej wielkości na Błoniach trochę nierówne, ale nie mieliśmy pozwolenia na niwelowanie terenu, niszczenia darni trawiastej, cennej dla setki pasących się koni i krów. Ułożyliśmy program treningów (3 razy w tygodniu). Polegał on na punktualnej zbiórce na dawnej rogatce i wolnym biegu do małych Błoni i z powrotem do Parku Jordana. Następnie po ochłodzeniu był prysznic.

Mieliśmy sprzęt tj. liny na otoczenie boiska, przepisowe buty futbolowe, i parę piłek, kostiumy klubowe no i zapał. W okresie wakacyjnym trenowaliśmy intensywnie zwłaszcza wytrzymałość w biegach, dokładność w podawaniu w czasie gry. Każdy musiał współpracować z prowadzącym grę w ataku, stale szukać dogodnego stanowiska do przyjęcia piłki. Ruch, szybkość decyzji, zmiana systemu gry – „nie w koło Macieju” (te same zagrania oriętujące przeciwnika), strzały zaskakujące z każdej pozycji to walory dobrego zgranego zespołu.

Jeszcze we wakacje mieliśmy możliwość zagrania z amatorskim Klubem Cyrku amerykańskiego (Cyrk zatonał na statku podczas zderzenia z górą lodową). Wygrana nasza 1-0 była dobrą prognozą na Lwów. Któregoś dnia września ta sama drużyna krakowskich studentów zmierzyła się porażką z „Czarnymi”. Wygraliśmy ten mecz 1-0 byliśmy równorzędną drużyną.

„Czarni” – bogaty w zasoby Klub sportowy – przyjął nas serdecznie zapraszając na obiad, kolację i do teatru.

W Krakowie ze studenckiego Klubu wyłoniła się „CRACOWIA”, później powstał „Klub różowych WISŁA”. Ja grałem w „Cracowi” jednak niedługo bo już wiosną, 1907 r. na skutek interwencji prof. Łopuszańskiego, cała pomoc „Cracowi” przeszła do „Wisły”, w której liczbowo przeważali studenci z II Szkoły Realnej.

W Krakowie ze studenckiego Klubu wyłoniła się „CRACOWIA”, później powstał „Klub różowych WISŁA”. Ja grałem w „Cracowi” jednak niedługo bo już wiosną, 1907 r. na skutek interwencji prof. Łopuszańskiego, cała pomoc „Cracowi” przeszła do „Wisły”, w której liczbowo przeważali studenci z II Szkoły Realnej.



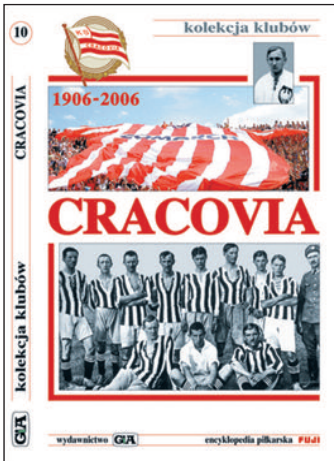
TADEUSZ KUCZ (1886-1965) – uczestnik meczów z 4 czerwca 1906, uczeń II Szkoły Realnej (do 1908), w której powstała Wisła, piłkarz kolejno Biało-Czerwonych, Cracovii i Wisły, żołnierz Legionów, pułkownik Wojska Polskiego, lekarz weterynarii, w latach trzydziestych wiceprezes TS Wisła Kraków, żołnierz kampanii wrześniowej, po II wojnie światowej członek Rady Seniorów Wisły Kraków.



Historycy futbolu o kwestii starszeństwa

ANDRZEJ GOWARZEWSKI – twórca serii „Encyklopedia Piłkarska Fuji”, autor lub współautor ponad 100 książek o historii piłki nożnej, w tym monografii na 90-lecie Wisły Kraków i 100-lecie Cracovii.

„Jubileusz stulecia najstarszego, działającego do dziś, polskiego klubu to niezwykle wydarzenie. Cracovia dzierży pierwszeństwo z woli kapryśnej historii”



Wypowiedzi zawarte w tomach 3 i 10 „Kolekcji klubów”.

„Na początku był chaos, a później rozgorzał nieustający spór o klubowe starszeństwo pod Wawelem (...) pozostał przy stwierdzeniu, że w wielu punktach Wisłę wyprzedza Cracovia, ale obie słusznie za rok powstania przyjmują 1906”.

„Jubileusz stulecia najstarszego, działającego do dziś, polskiego klubu to niezwykle wydarzenie. Cracovia dzierży pierwszeństwo z woli kapryśnej historii, ale pielęgnując swe tradycje bez względu na dziejowe wichry zdaje się kpić z losu.”

„(...) w końcu maja 1946 po raz pierwszy w dziejach Cracovii świętowano jej jubileusz z powołaniem się na prawdziwy – 1906 – rok powstania (...)”

Z dystansu przyglądamy się sporowi, jaki toczy się w Krakowie w kwestii starszeństwa obu ligowych podwawelskich klubów. Rozumiemy, że li tylko o marketing i public relations w nim chodzi, a nie o historię prawdziwą.

Po tę ostatnią proponujemy po prostu sięgnąć do naszych wydawnictw.

REDAKCJA ENCYKLOPEDII PIŁKARSKIEJ FUJI, maj 2021

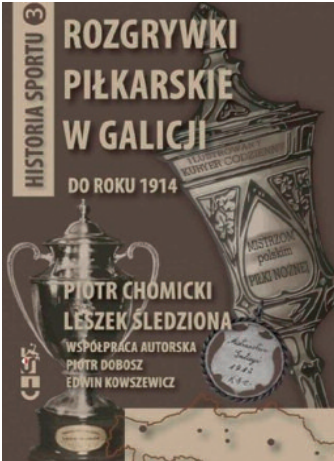
LESZEK ŚLEDZIONA – twórca serii „Historia sportu” i „Rocznik Piłkarski”, autor lub współautor książek o historii piłki nożnej, w tym opracowania „Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914”.

*Wypowiedzi zawarte w mediach społecznościowych i wywiadzie dla Interia.pl.
„Hucpa w biały dzień – to zdanie wszystkich członków redakcji Historii Sportu (...)”*



„Z wielkim hukiem pękła uknuta jakiś czas temu bańka mydlana czyli nigdy nie było mowy o pierwszeństwie TS Wisła nad Cracovią”.

„Hucpa w biały dzień – to zdanie wszystkich członków redakcji Historii Sportu (...)”
„Z wielkim hukiem pękła uknuta jakiś czas temu bańka mydlana czyli nigdy nie było mowy o pierwszeństwie TS Wisła nad Cracovią”.



„Najkrócej jak można ujmę to tak: przewodniczący Rady Nadzorczej czy dział marketingu nie są odpowiednimi osobami, by wypowiadać się na ten temat, na którym podejrzewam, że się nie znają. Odbieram to jako kolejną odsłonę „Świętej Wojny”. Zrozumiałbym, gdyby Wisła Kraków zgodnie z prawdą ogłosiła, że jest pierwszym mistrzem ligi, pierwszym zdobywcą Pucharu Polski. Drugi najstarszy istniejący obecnie klub w Polsce – to naprawdę nie jest ujma!”.

„W czerwcu 1906 r. do Krakowa, by uczyć miejscowych gry w piłkę, przyjechały dwa kluby lwowskie – drużyna Szkoły Realnej, późniejsi Czarni Lwów oraz drużyna Klubu Gimnastyczno-Sportowego (K-GS) IV Gimnazjum pod przewodnictwem doktora Piasieckiego. Miało to miejsce 4 czerwca 1906 r. Z pierwszą z tych drużyn zagrała ekipa “Studentów”. Rywali dla drużyny IV gimnazjum brano „z łapanki”, składała się z widzów obserwujących wcześniejszy mecz. Oczywiście, krakusy grały wcześniej w Parku Jordana, ale niezrzeszone w ramach klubów. 13 czerwca krakowianie zebraли się na pierwsze spotkanie. To już jest dawno bezsprzecznie ustalone. Mogę do wglądu w każdej chwili przedstawić wycinek prasowy z czerwca 1906 r., mówiący o powstaniu Akademickiego Klubu Footballowego. We wrześniu klub przybrał nazwę Akademicki Klub Footballowy Cracovia”.

„Mamy sprawozdanie z roku szkolnego 1906/7 datowanie na czerwiec 1907 r. Mówi ono, że w II. Wyższej Szkole Realnej we wrześniu 1906 r. pod kierownictwem Tadeusza Łopuszańskiego zawiązało się koło sportowe. To jest pierwsza informacja związana z Wisłą. Wisła jest o trzy miesiące młodsza od Cracovii”.

jednych i drugich. „Biało-czerwoni” mają większą rutynę, grają pewniej, obcy są z grą nie od dnia wczorajszego i są najstarszym klubem w Krakowie. Na licznych match'ach, odbytych w Krakowie i poza Krakowem, zdali już egzamin i brawurą ich grę, wytrzymałość i szalone wprost tempo podziwiali nawet ich rywale lwowscy z „Pogoni”. — „Wisła” jest klubem młodszym, ale posiada graczy, których na równi stawiać trzeba z graczami z „Cracovii”. W ubiegłym sezonie grała „Wisła” publicznie dwa razy: w Krakowie i we Lwowie z „Pogonią II”. W Krakowie odniosła ona piękne zwycięstwo nad „Pogonią II” w stosunku 2 : 0, we Lwowie zaś gra nierozstrzygnięta (3 : 3) wykazała, że w żadnym wypadku „Wisła” lekceważyć się nie pozwoli i że pobić się nie da nawet wówczas, gdy nie może zwyciężyć przeciwnika. A dodać należy, że „Pogoń II” pokonała we Lwowie „Pogoń I” i że dziś może nawet druga drużyna „Pogoni” silniejsza jest od pierwszej. „Cracovia” grała z „Pogonią I” dwukrotnie, przyczem w Krakowie zawody w piłce nie zostały rozstrzygnięte (1 : 1), a we Lwowie zwycięstwo (1 : 0) przypadło drużynie tamtejszej przypadkowo z powodu strzelenia piłki we własną bramkę przez back'a „Cracovii”.

Według papierowej formy sądząc, szanse „Cracovii” i „Wisły” są równe; zdaje się jednak, że „biało-czerwoni”, którzy wakacyjnie nie marnowali, ale wytrwale trenowali, zdobędą „mistrzostwo Krakowa”, o które gra się toczyć będzie w dniu dzisiejszym między dwiema pierwszorzędnymi i najlepszymi drużynami krakowskimi.

**„Czas” nr 210 (wyd. poranne)
z 13 września 1908**



Narodziny krakowskiego sportu

WSPOMNIENIA JÓZEFA LUSTGARTENA

(...) Jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek turniejowych akademicy doszli do przekonania, iż zespołowi należałoby nadać nazwę. Do dnia dzisiejszego z emocją wspominam fakt, że gdy przy sposobności dyskusji na ten temat ja, najmłodszy między obecnymi, nieśmiało wystąpiłem z wnioskiem nadania klubowi nazwy Cracovia dyskusja zakończyła się natychmiast. W ten sam dzień „pieczętowaliśmy się” już pełnym brzmieniem: „Akademicki Klub Footballowy Cracovia”. „Akademicki”, mimo że poważną część zawodników stanowili uczniowie szkół średnich, a i sam ojciec chrzestny był uczniem ósmej klasy gimnazjum Sobieskiego. W jakiś czas później i inne zespoły zaczęły przyjmować oficjalne nazwy. (...) W języku używanym na Błoniach rzadko słyszało się nazwę Cracovia – popularniejsza była nazwa „Akademicy” (...) Biało-czerwoni nie myśleli o nazwie dla siebie. Przerывая gry turniejowe, wyjechali na rewanż do Lwowa, który przyniósł zarówno im, jak i wszystkim piłkarzom krakowskim pełną satysfakcję za porażkę w Krakowie. Zachowując całkowitą przewagę wygrali z Czarnymi 1:0. Ponieważ dla zwycięskiej drużyny przeznaczony był dyplom, a nie chciano wpisać nazwy „biało-czerwoni”, przeto dr Konczyński, nie namyślając się długo, polecił wpisać nazwę „Mazur”. Faktem jednak jest, że o tej nazwie mało kto w Krakowie wiedział i nie używano jej nigdy. Biało-czerwoni byli i pozostali na razie biało-czerwonymi.

Jak już z powyższego wynika, najstarszym klubem krakowskim, a raczej najstarszą drużyną krakowską, był Mazur, który powstał w miesiącach letnich 1906 roku. Po nim pojawiła się Cracovia, potem Czerwoni i wreszcie drużyna Szkolnikowskiego – Wisła. Były wprawdzie usiłowania, aby tę kolejność zmienić, ale usiłowania te nie mogły zmienić stanu faktycznego.

(...) Na wiosnę 1907 doszli piłkarze do przekonania, że przede wszystkim muszą się skonsolidować wewnętrznie, jeżeli chcą trwać nadal. Wystąpiła wtedy Cracovia do biało-czerwonych z propozycją fuzji obu klubów, co się też wkrótce stało. Na wspólnym zebraniu przyjęto nazwę „Klub Sportowy Cracovia” i przyjęto barwy Mazura. Na pierwsze więc treningi wiosenne wyszła Cracovia w biało-czerwonych dresach, które stały się ulubionym kolorem ogromnej części sportowego Krakowa. Wkrótce potem za wzorem Cracovii poszli Czerwoni i Wisła. Powstało „Towarzystwo Sportowe Wisła” w barwach czerwonych.



JÓZEF LUSTGARTEN (1889-1973) – piłkarz AKF od września 1906, pomysłodawca nazwy Cracovia, żołnierz Legionów Polskich, doktor prawa, sędzia piłkarski, działacz KOZPN i PZPN, selekcjoner reprezentacji Polski, aresztowany w 1939, więzień łagrów do 1956



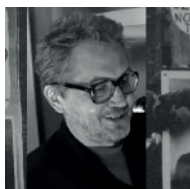
Historia pewnej manipulacji



ZYGMUNT NOWAKOWSKI – pisarz, felietonista, aktor, dziennikarz, działacz społeczny, zagorzały kibic Cracovii od wczesnych lat dwudziestych ubiegłego wieku. W latach 1936-1939 wiceprezes Cracovii.

Na uroczystej akademii jubileuszowej 30-lecia TS. Wisła wystąpił z przemówieniem „*Miasto Cracovia jest nad Wisłą, ale obecnie Cracovia jest pod Wisłą. Gdy poeta Klonowicz mówił jeszcze przed laty „trudno Wiśle wyjąć z gardła, gdy coś pożarła” to na pewno myślał o obecnej sytuacji w piłkarstwie. Jest zresztą znanym faktem z historii, że pierwszym pokoleniem na ziemiach Polski byli Wiślanie, a potem dopiero powstał Kraków, czyli Cracovia, a więc jeszcze jeden dowód, że Wisła jest przed Cracovią*”.

Fragment wypowiedzi Zygmunta Nowakowskiego został niedawno wykorzystany jako „dowód” starszeństwa Wisły. Naszym zdaniem łatwo zauważyć, że Nowakowski najzwyczajniej w świecie żartuje. Na wszelki wypadek postanowiliśmy jednak poprosić o analizę fachowca – autora biografii Zygmunta Nowakowskiego.



Żart felietonowy...

Dr PAWEŁ CHOJNACKI – historyk, publicysta, autor biografii Zygmunta Nowakowskiego

To jest nadużywanie przemówień ludzi, którzy już nie żyją od 50 lat, a wygłaszali te przemówienia lat temu 80. Mówimy przecież o jednej z wielu wypowiedzi Zygmunta Nowakowskiego o charakterze felietonowym. To był po prostu żart. Nowakowski w ogóle był humorystą. Sam o sobie mówił „jestem wesołkiem niedzielnym z IKC-a”. Nie do końca pozostał wesołkiem, bo po wojnie na emigracji jego publicystyka stała się już poważniejsza, patriotyczna, antykomunistyczna.

Jeszcze raz: to był żart felietonowy. Zaskakuje, że ktoś z Wisły bierze go na poważnie.

Ale tamta wypowiedź miała typowo felietonowy, żartobliwy charakter. To nie jest źródło historyczne! Fajnie, że drugi klub pamięta o Zygmuncie Nowakowskim, wiceprezesie Cracovii, szkoda, że przekręcili jego imię i zmanipulowali wypowiedź. Uważam, że do sprawy trzeba podejść humorystycznie. Tamto przemówienie wyrażało po prostu żartobliwy ukłon wobec rywalki w czasach, gdy chodziło się na mecze jednych i drugich, a „Święta Wojna” miała trochę inny wymiar. Jeszcze raz: to był żart felietonowy. Zaskakuje, że ktoś z Wisły bierze go na poważnie.



Starsza bliźniaczka



JERZY ŁUDZIK
długoletni przewodniczący Rady Seniorów
KS Cracovia

Odziesięcioleci oba krakowskie kluby i ludzie związani ze sportem przyjęli za fakt, że Cracovia i Wisła zawiązały się w 1906 roku. Od samego początku, wśród nie tylko sympatyków obu klubów, pojawiały się głosy o starszeństwie. Spór dotyczył jedynie konkretnej daty powstania w 1906 roku. Wydawało się, że już dawno został rozstrzygnięty przez historyków...

W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pojawiło się jednak stwierdzenie, że najwyższy czas odgrzać spór, że mitem jest udawanie braku problemu, a nawet błędem jest przyznawanie starszeństwa Cracovii, a informacje prasowe z ówczesnego okresu mówiące o starszeństwie Cracovii to ciekawostka, a nie dowody. Padają sugestie, że rodowód Cracovii to rok 1907, po fuzji Biało-Czerwonych z Cracovią, co nastąpiło na wiosnę tegoż roku. Rozumując w ten sposób można twierdzić, że fuzja Wisły z Czerwonymi w jesieni 1907 jest także datą powołania Wisły.

Nadinterpretacją jest, że Biało-Czerwoni wchłonęli Cracovię, a Wisła Czerwonych. Jest to wydumane twierdzenie. Lansowany jest też pogląd, że dowodem na to, że Cracovia powstała w 1907 roku jest to, że niekiedy organizowała swoje jubileusze w odniesieniu do 1907 roku. Otóż w archiwum Rady Seniorów znajdują się oryginalne sprawozdania zarządów klubu z lat 20. i 30. ubiegłego wieku, w których wyraźnie podane są powody przekładania uroczystości jubileuszowych. Wyczerpująco ten temat wyjaśnia pan Artur Fortuna w rozdziale „Najstarsi w Krakowie”. Jeżeli są wątpliwości, możemy w każdej chwili udostępnić te dokumenty.

W wydawnictwie jubileuszowym „Historia 30-lat Cracovii” autorzy poszczególnych rozdziałów wyraźnie podkreślają rok 1906 jako datę powołania Cracovii.

W 1936 r. na Akademii Jubileuszowej Wisły wiceprezes Cracovii, członek pierwszej Rady Seniorów Zygmunt Nowakowski, poproszony o zabranie głosu w sposób dowcipny odniósł się do starszeństwa Wisły (treść wystąpienia w tym wydawnictwie – przyp. red.). Cytując fragment tego wystąpienia, wyrwany z kontekstu, usiłuje się

Spór dotyczył jedynie konkretnej daty powstania w 1906 roku. Wydawało się, że już dawno został rozstrzygnięty przez historyków...



Mecz Cracovii - rok 1911

znaleźć na siłę jakiś dowód na starszeństwo Wisły. Jeżeli tak odczytuje się to wystąpienie to duże gratulacje!

Podsumowując, pozwolę sobie przedstawić mój punkt widzenia. Cracovia i Wisła lub Wisła i Cracovia to bliźniaczki urodzone w 1906 roku. Jedna z nich jako pierwsza przyszła na świat. Która? To chyba jasne.

W archiwum Rady Seniorów znajdują się oryginalne sprawozdania zarządów klubu z lat 20. i 30. ubiegłego wieku, w których wyraźnie podaje się powody przekładania uroczystości jubileuszowych.

Jeśli traktujemy kluby jednakowo

ROBERT PIĄTEK, w artykule „Historia w służbie marketingu”, Przegląd Sportowy, 15 kwietnia 2021 r.

**PRZEGLĄD
SPORTOWY**

„W 1937 roku w wydanej jak zwykle z opóźnieniem księdze jubileuszowej Cracovia wreszcie uporządkowała te kwestie i powołała się na swoje korzenie z 1906 roku, a od 1946 roku obchodzi narodziny zgodnie z tą zmianą. I jeśli przyjmujemy te same standardy dla wszystkich klubów, musimy uznać, że miała po temu wszelkie prawa. A to, przy jednoczesnym braku wiarygodnego potwierdzenia dowodów świadczących o wcześniejszym rodowodzie Wisły, oznacza, iż jednak jest starsza od rywalki zza Błoń”.



Cracovia starsza

ARTUR WÓJCIK – historyk, pracownik Muzeum UJ, kibic Wisły, prowadzi blog sigillumauthenticum.blogspot.com. Cytujemy fragment jego tekstu dotyczącego kwestii starszeństwa krakowskich klubów.

„Na podstawie dostępnych źródeł możemy zatem stwierdzić, że Wisła nie jest najstarszym polskim klubem sportowym. Władze i kibice Cracovii przyjmują datę swojego powstania na dzień 13 czerwca 1906 r. Z zarysowanego kontekstu wydarzeń roku 1906 r. wynika, że jest to data umowna, lecz mająca pewne logiczne przesłanki do

Musimy jednak bazować na obecnym stanie badań. Używanie przez Wisłę Kraków tytułu „najstarszy polski klub” nie ma podstaw źródłowych i wprowadza w błąd kibiców i opinię publiczną.

uznania „Pasów” za klub starszy od „Białej Gwiazdy”. Teza o starszeństwie Cracovii wymaga jednak dalszych badań i nie można wykluczyć, że w przyszłości odkryte zostaną nowe źródła wiedzy o krakowskich zespołach, które zwery-

fikują dotychczasową hipotezę. Musimy jednak bazować na obecnym stanie badań. Używanie przez Wisłę Kraków tytułu „najstarszy polski klub” nie ma podstaw źródłowych i wprowadza w błąd kibiców i opinię publiczną.

Podskórnie czuję, że nie przekonam swoimi argumentami ani T. Jażdżyńskiego, ani kibiców Wisły. Nie zmieniają tego międzywojenne wycinki z prasy uznające starszeństwo tego klubu. Z punktu widzenia historyka największą wartość mają te źródła, które powstały najbliżej opisywanym wydarzeniom z roku 1906 r., a nie opinie z lat 20. czy 30. XX wieku, że o późniejszych nie wspomnę”.



Rok 1917. Komendant Józef Piłsudski na Cracovii



Cracovia - rok 1908



Mecz Cracovii – rok 1910

